

Czego uczą się dzieci na lekcjach religii, czyli bój się Boga

Zapytałem uczniów, ich rodziców i nauczycieli, czy na religii w szkole uczy się miłości bliźniego. Owszem, zdarza się, ale rzadko. Dominują wrogość i strach. Lista „10 przykazań religijnych”, którą ułożyłem po tych rozmowach, wygląda przerażająco.

1. Nie dawaj na Owsiaaka

– Tato, szkoda mi hajsu na Orkiestrę, bo to idzie na narkotyki.

– A skąd wiesz?

– Pani na religii nam mówiła – słysząc to Marek, ojciec chłopca z podwarszawskiej podstawówki, złapał się za głowę. Uważa, że to dlatego, iż katechetka nie ma żadnego wykształcenia pedagogicznego. Zamiast uczyć dzieci religii, karmi je swoimi poglądami z prawicowych mediów. – Ocena zależy od liczby zebranych serduszek. Dostaje się je nie za dobre uczynki, jak było za naszych czasów, ale za odmówienie koronek różańca albo pójście w niedzielę do kościoła – dodaje Marek

2. Nie baw się rozpasanym jednorożcem

„Uważaj, katoliku” – taką gazetkę ścienną przygotowała siostra katechetka we wrocławskiej podstawówce. Uważać trzeba np. na jin-jang – bo to symbol szatana. Na motyla – to symbol oderwania od rzeczywistości, spraw ziemskich. Na jednorożca, który symbolizuje rozpasanie seksualne.

– A dziewczynki bawiły się wtedy kucykami pony, w kolekcji był też konik z jednym rogiem. Córka zadzwoniła do mnie po szkole, bo wiedziała, co to jest seks, ale nie wiedziała, co to rozpasanie – opowiada Urszula z Wrocławia, mama 13-latki. – Według siostry powinno się odmawiać sobie przyjemności takich jak gry, telewizja, uciechy z przyjaciółmi, łakocie. Jeść też należy skromnie, bo jedzenie nie musi przecież smakować. Słuchanie muzyki to szatański pomysł. Moda – wynalazek szatana. Siostra namawia ich do nieuczestniczenia w życiu.

Urszula jest wierząca, martwi się, że przez katechetkę córka traci wiarę. – Pytałam córkę. Religia wiąże się dla niej z cierpieniem, bólem, przykrością. Wiara to nieustające wyznawanie grzechów i prośby o wybaczenie. Wpędza ją w poczucie winy – mówi Urszula. Córka nie chce na razie wypisywać się z religii, tak jak kilkoro jej kolegów i koleżanek, bo dobry stopień przydaje się do średniej. Ale w gimnazjum zamierza pójść na etykę. Urszula dostrzega w zajęciach jeszcze jedno: bałwochwalczy kult Jana Pawła II: – O papieżu Franciszku słowa nie było.

Za to ostatnio był sprawdzian o Janie Pawle II. Córka przez miesiąc przynosiła zestawy pytań i sprawdzałyśmy w internecie: co było widać z okien Karola Wojtyły albo w którym roku Karol Wojtyła wyprowadził się do Krakowa, w którym umarła jego matka, a na jakiej pozycji grał w piłkę nożną.

3. Bój się chuliganów i seksu

Młodsza córka Małgorzaty pod koniec podstawówki zaprzyjaźniła się z klasowymi chuliganami, którzy kradli, pili. Małgorzata zrobiła ciasto i zaprosiła wszystkich do siebie, zobaczyła pogubione, ale fajne dzieciaki.

- To margines! – oburzała się katechetka. Razem z dyrektorką wezwały ją do szkoły i przestrzegały przed nowym towarzystwem córki. Małgorzata się zdziwiła, że nie próbują im pomóc. Zwłaszcza że sama opiekowała się trochę 12-letnim chłopcem, którego matka trafiła do więzienia za spowodowanie wypadku po alkoholu.
 - Chłopak zaczął mieć problemy w szkole. Ani psycholog, ani katecheta nie podali mu ręki. A ja robiłam córce cztery kanapki zamiast dwóch, namawiałam, żeby go do nas zapraszała – opowiada Małgorzata.
- Z sześciu chuliganów dwóch trafiło do poprawczaka, ale dwóch kończy licea. Matka 12-latka wyszła na wolność, chłopak też jest już w LO. – Nie rozumiem, dlaczego księża nie mówią, żeby pomagać takim dzieciakom, tylko je piętnują – dziwi się Małgorzata.
- Nauka religii w gimnazjum sprowadza się, jej zdaniem, do straszenia życiem seksualnym: – Należy się go bać, jest grzeszne. Ewentualnie może być, jeśli jest pobłogosławione. A ludzie, którzy żyją w związku niepoświęconym przez Pana Boga, zwykle krzywdzą swoje dzieci. Tak mówił ksiądz na religii naszej starszej córce.

Córka zaprotestowała, bo jej rodzice są po rozwodach, a przecież jej nie krzywdzą. – Drogie dziecko, wcześniej czy później za to zapłacisz – powiedział ksiądz.

4. Nie zakładaj chłopcom sukienek

– Mamo, a wiesz, że pani od religii powiedziała, że homoseksualizm to grzech śmiertelny? I że zmiana płci to grzech śmiertelny. I to, że rodzice ubierają chłopców jak dziewczynki od urodzenia, żeby im potem zmienić płeć. I jeszcze, że adoptowanie dzieci przez gejów to grzech – 10-letnia córka Ewy z Warszawy wyrzucała to z siebie jak karabin maszynowy. – Cóż, pani nie ma racji, ale mówiła przekonująco.

– Poważnie myślę o wypisaniu moich dzieci z religii – mówi Ewa. Jedna córka była ochrzczona i poszła do komunii, druga nie ma chrztu, ale na religię chodzi. – Posłałam je na te lekcje, żeby przekazywano im pozytywne wartości. A widzę, że jest wręcz przeciwnie. Jak pytam teraz młodszą córkę, czy pani mówi, że chrześcijanin to człowiek, który pomaga innym, to odpowiedziała, że nic takiego nie słyszała. Tylko uczą się modlitw.

W klasie starszej córki nie jest lepiej: – Jeśli już pani uda się uciszyć klasę, usadzić biegających chłopców w ławkach, to każe uczyć się na pamięć regulek i modlitw. A jak zaczyna mówić o czymś, to zawsze w tonie, że jeśli ktoś nie chodzi na religię, to nie umie kochać, że jeśli ktoś nie wierzy w Boga, to jest złym człowiekiem.

6. Pamiętaj, że katolik nie może być lewicowcem

Tymon, uczeń II klasy w elitarnym LO w Szczecinie, wylicza, czego uczą się na religii: – Zasad katechizmu, prawa kościelnego, kiedy można otrzymać np. chrzest, komunię, ślub czy inne sakramenty, a kiedy nie, kto ich udziela oraz inne nudy o grzechach, spowiedzi, Eucharystii. Ogółem nuda, bo nikt tego nie spamięta, a jak będzie chciał, to w internecie albo w parafii dowie się bez trudu.

Zauważył, że od liceum pojawiło się na lekcjach „moralizowanie uczniów”: – Polega na piętnowaniu zachowań niezgodnych z nauczaniem Kościoła przez np. puszczanie wykładów z księżmi, filmów z wydawnictwa WAM oraz monologi katechety.

Takie pranie mózgow tematem gender, in vitro czy też aborcji. Wprost uwielbiam to politykowanie na lekcjach religii, np. że katolik nie może być lewicowcem. Do tego klasyka, że muzyka metalowa to zło, subkultury również. Efekt jest taki, że ci, którzy chodzą na religię, bo wierzą, siedzą przybici, bo lekcja polega na wytykaniu błędów. A ci, którzy chodzą, bo muszą, po prostu się śmieją.

A co z miłością? – To słowo powtarza się na lekcjach często. Ale jedyne, co od września pamiętam, to „Bóg cię kocha” i „miłość jest najważniejsza”. Do młodzieży słabo trafia taki religijny slang. A jeszcze kilka razy poruszaliśmy temat seksu przed ślubem i miłości między kobietą i mężczyzną. Natomiast o miłości do drugiego człowieka na ulicy, w tramwaju słyszałem może raz. Chodzi mi o coś, co by zmieniło to, jak kształtuje nas szkoła – na indywidualistów i ignorantów bez żadnej wrażliwości

7. Zbierz pieczątki z rekolekcji

Anna, dziennikarka z Częstochowy, pojechała przyjrzeć się pseudohodowli psów pod Bydgoszczą: 80 zwierząt w ciasnych klatkach, w strasznym stanie. – Obok był klasztor, zadzwoniłam domofonem i zapytałam, czemu nie pomogli zwierzętom, nie powiadomili policji. Usłyszałam: „W Biblii nie ma niczego o psach!” i trzask domofonu.

Na religię chodziła do końca szkoły, na prośbę mamy. Zapamiętała z lekcji, że jak nie będzie miała pieczątek z rekolekcji, to pójdzie do piekła. I jeszcze to, jak raz ksiądz tak się wkurzył na niegrzecznego ucznia, że rzucił nim po klasie. Kiedy dorosła, podpisała akt apostazji – wystąpiła z Kościoła. – Rodzice dobrze mnie wychowali. To im zawdzięczam spójny światopogląd i kodeks moralny. Kościół katolicki nigdy się do tego nie przyczynił. Przecież katolicy też bywają złymi ludźmi. Potrafią napaść pod Jasną Górę na dziennikarkę, potrafią opluć młodych, którzy wyglądają inaczej. Także mordują, znęcają się nad zwierzętami, klną i piją wódkę. Za młodu naoglądałam się pielgrzymek: pijani, uprawiający seks po namiotach i bramach. Mam wrażenie, że nie ma tam jakiegoś specjalnego przywiązania do 10 przykazań – zauważa Anna. – Mam nadzieję, że papież Franciszek zrobi rewolucję, zawróci Kościół do czasów, w których uczył ludzi bycia dobrymi.

8. Potępiaj niemoralne zapłodnienie

Katecheza. Temat: Jak obronić polski Kościół przed papieżem. Temat: Niemoralne formy zapłodnienia. Temat: Pedofilia – radosna namiętność. To memy z fanpage’a Pismo Obrazkowe na Facebooku. Prowadzi go Urszula, nauczycielka angielskiego w krakowskiej podstawówce.

– Katecheci i księża są zaprzeczeniem większości wartości chrześcijańskich, i gdyby nie to, że mają zajęcia z dziećmi, nie obesłoby mnie to jakoś specjalnie – deklaruje Urszula. – W naszej szkole jest sporo inności: dzieci angielskich imigrantów, Romowie, dzieci adoptowane, świadkowie Jehowy, ateści. Wspiera nas system, kuratorium wymaga raportów o przeciwdziałaniu dyskryminacji. W tym wszystkim są lekcje religii, na których dzieci słyszą, że zapłodnienie in vitro jest niemoralne, że religia katolicka jest jedyną prawdziwą, że małżeństwa są nierozzerwalne, przez co dzieci rozwiedzionych rodziców płaczą na lekcjach. Klerowi demoralizującemu dzieci, dla których udało się stworzyć atmosferę tolerancji, szacunku dla inności w całkiem fajnej szkole, mówię „nie”. Stąd Pismo Obrazkowe.

W przedszkolu również zaczęła zwracać uwagę na to, czego uczą się dzieci na religii: – W okresie wielkanocnym najbardziej przeżywały śmierć i mękę Jezusa z dosyć drastycznymi szczegółami. Były też zabawne sytuacje, gdy np. pokazywałam na rysunku bochenek chleba, a dzieci twierdziły, że to nie chleb. Bo pani na religii im powiedziała, że to ciało Jezusa. Kiedyś na zajęciach w plenerze dzieci stwierdziły, że jak będzie się kopać w ziemi, to dokopie się do piekła.

Raz chodziły przez cały dzień za jednym dzieckiem, miaucząc. Anna zaczęła dowiadywać się, o co chodzi. Okazało się, że dzieci dopytywały, dlaczego jeden z chłopców nie chodzi z nimi na religię, a katechetka wyjaśniła, że on jest „kocia wiara”, czyli jest świadkiem Jehowy.

– Religia w przedszkolu jest wprowadzona zbyt wcześnie – uważa Anna. – Często dorośli nie rozumieją problemów związanych z wiarą, a co dopiero kilkuletnie dzieci. Nie ma w nich myślenia krytycznego, w dziecięcej naiwności wszystko przyjmują za oczywiste.

Anna nie zauważyła, żeby dzieci wychodziły z lekcji religii przepelnione miłością bliźniego: –

Nauka religii oparta jest na strachu.

NAUKI O BOGU wypracowania szkolne

Średniowieczna wizja Boga, świata i człowieka

Średniowiecze było epoką, którą zapoczątkował upadek Cesarstwa Zachodniorzymskiego w roku 476, natomiast za datę kończącą ten okres uznaje się między innymi rok 1492 – odkrycie Ameryki. Wieki średnie były okresem, który posiadał swą odrębną wizję Boga, świata i człowieka. W centrum zainteresowania ówczesnych ludzi był właśnie Bóg.

Teocentryzm średniowiecza ma mocne oparcie w ówczesnej filozofii. **Św. Augustyn** podkreślał istnienie bytu doskonałego i niezależnego od pozostałych czynników. Święty **Tomasz z Akwinu** przedstawił drabinę bytów, na której szczycie znajdował się Bóg. Obraz Boga w średniowieczu to zatem obraz bytu niezależnego, który jest stwórcą świata. Popularny był **kreacjonizm**, wedle którego Bóg stworzył świat z nicości. Średniowieczny świat był **światem dualnym** opartym na przeciwieństwach. Myśl o osiągnięciu nieba była jedynym właściwym celem egzystencji. Bóg był wartością największą. Świętość była możliwa do osiągnięcia między innymi przez **ascezę**, odrzucenie tego co ziemskie i grzeszne.

Bóg jest więc wszechmocny, zajmujący najwyższe miejsce w hierarchii bytów.

Człowiek w epoce średniowiecza nie jest stawiany na piedestale. Tworzone są **anonimowe dzieła**, które służyć mają wychwalaniu Boga. Człowiek podczas swojego ziemskiego życia może pełnić różne role. Powstająca w owym okresie **literatura parenetyczna** miała się przyczynić do wskazania właściwego postępowania człowiekowi.

Wzorcami byli **władcy, rycerze oraz asceci**.

Najważniejszymi dla średniowiecznej wizji świata, Boga i człowieka było istnienie mocnych wzorców, teocentryzm oraz hierarchizacja. Poglądy te miały odbicie w twórczości zarówno świeckiej jak i religijnej. Gatunek **chasons de geste** byłopowieścią o czynach sławnych rycerzy. Popularne były wszelkie **moralitety**, tworzone również **kazania** czy **mirakle** pokazujące życie Matki Boskiej oraz świętych

<http://wypracowania.pl>

NAUKI O BOGU

Bóg jest przedmiotem refleksji wielu nauk. Najbardziej znana z nich teologia oznacza w grece mówienie o Bogu. "Teo" oznacza Boga, a "logos" wskazuje na mowę. Teologia wskazuje na tą część doktryny religijnej, która zajmuje się ustalaniem natury Boga oraz relacją łączącą go z człowiekiem i światem. Dlatego niektórzy filozofowie, którzy wyznawali jakąś formę teizmu przez teologię rozumieli naukę o ostatecznych przyczynach rzeczywistości. Tak brzmi definicja Arystotelesa, który w swojej metafizyce wykazuje istnienie bytu absolutnego - czystej formy z której przyczyny na świecie powstaje i do którego cały świat dąży zarazem. W czasach nowożytnych popularność zyskuje teodycea Leibniza starająca się pogodzić istnienie Boga z faktem zła obecnego w świecie. Leibniz wyznając metafizyczny optymizm, czyli twierdzenie, że Bóg stwarzając świat stworzył świat najlepszych z możliwych. Teodycea oznacza w grece zwycięstwo Boga. Można zapytać nad czym? Nad swoim stworzeniem jak mówią niektórzy szydercy, czy też nad złem do którego należą również wątpliwości kwestionujące dobroć stwórcy.

Oprócz tego mówi się o teologii racjonalnej i teologii naturalnej starającej się drogą rozumową, to znaczy bez pomocy objawienia poznać naturę i atrybuty Boga. Teologia naturalna zaczyna się już u Platona i Arystotelesa, a potem rozwija się w Średniowieczu, a także w Nowożytności.

Współcześnie teologia naturalna znajduje swoich zwolenników w neoscholastyce oraz w niektórych nurtach filozofii analitycznej. Co ciekawe jest za to przedmiotem krytyki różnych pokoleń pozytywistów oraz Heideggera i jego filozoficznych następców usiłujących w swoim myśleniu przekroczyć **horyzont** metafizyki.

Natomiast sama etymologia słowa "Bóg" przedstawia się bardzo ciekawie zdradzając ludzkie domysły i intuicję na temat najwyższego bytu. Greckie słowo oznaczające Boga "theos" pochodzi od indoeuropejskiego słowa "dhues" oznaczającego czasowniki - oddychać, żyć.

Z kolei łacińskie określenie "deus" także wywodzi się z języka indoeuropejskiego "deivos" - świetlisty, promienisty, niebiański. W języku hebrajskim "Elohim" i "Adonaj" wskazuje na "El", czyli mocny. Z tego też wywodzi się arabskie określenie Boga - "Allah". Z kolei znane ze Starego Testamentu imię Boga "Jahve" pochodzi od czasownika "hejah", czyli być. W Starym Testamencie Bóg określa siebie przed Mojżeszem jako tego, który jest.

Polskie słowo "Bóg" znajduje swoje źródło w języku staroindyjskim, w którym słowo "Bhagas" oznacza bogactwo, obfitość, a u hindusów słowo to oznacza "bóstwo". Z kolei Persowie nazywają swojego Boga mianem "Bhaga". W języku polskim takie słowa jak: "Bóg", "bóg", "bogowie" oraz "bogaty" należą do jednej rodziny.

Potocznie pod nazwą Bóg rozumie się byt najdoskonalszy obdarzony wszechmocną wolą i wszechwiedzącym rozumem, istotę moralnie doskonałą reprezentującą porządek moralny, a także przyczynę sprawczą bytu.

Tak przedstawiają się mniemania na temat Boga, jakie spotkamy w opinii potocznych ludzi, a raczej w języku potocznym. Oczywiście, łatwo zauważyć, że w gruncie rzeczy ludzki język przypomina papier, który wszystko przyjmie. Można zatem pytać czy rozważania na temat Boga nie stanowią jedynie wydumanej spekulacji, którą można rzecz jasna uprawiać, lecz z rzetelnym poznaniem ma to niewiele wspólnego. Można oczywiście jeszcze zakładać, że takie swobodne rozważania pełnią rolę umoralniającą i samo poznawczą podobnie jak słyszane w dzieciństwie bajki. Jednak pytając o Boga nie pytamy o siebie, to znaczy o własne odczucia ale o Boga jako takiego. Powyższe wątpliwości da się sprowadzić do następującego pytania.

Czy wiedza o Bogu może być naukowa? Odpowiedź na to pytanie wymaga zdefiniowania pojęcia nauki jako takiej, gdyż mówiąc o nauce można w gruncie rzeczy rozprawiać na wiele tematów. Przez naukę najczęściej rozumie się efekt pracy naukowca odznaczający się jednolitym przedmiotem formalnym, wyrażająca się stylem akcentującym obiektywność wypowiedzi, w której występują twierdzenia udowodnione empirycznie lub racjonalnie. Dyskurs naukowy jest ponadto uporządkowany metodycznie i dopuszcza istnienie hipotez, czyli przypuszczeń. W mojej opinii powyższe warunki spełnia dziedzina wiedzy zwana filozofią Boga.

Założeniem tej nauki jest twierdzenie, że rzeczywistość nie składa się tylko z materii, lecz również składa się z ducha. Człowiek poznając otaczającą go rzeczywistość korzysta zarówno ze zmysłów jak też korzysta z rozumu i intuicji. Filozofia o Bogu w procesie poznawczy nie korzysta raczej z poznania zmysłowego i związanych z nim eksperymentów.

Filozofia Boga w procesie badawczym korzysta z mocy ludzkiego rozumu oraz intuicji dzięki której możliwe są śmiałe przypuszczenia. Podobnie jak w innych naukach filozofia Boga wychodzi od dostrzeżonych faktów i na ich podstawie usiłuje ona ustalić dowody na istnienie bądź nieistnienie Boga, a także jego cechy co wydaje się dalszym zadaniem.

Filozofia Boga analizując dowody na istnienie Boga odwołuje się do takich subdyscyplin filozofii jak kosmologia naturalna oraz **antropologia**, nauka o człowieku jako gatunku biologicznym, która zajmuje się badaniem zmienności cech fizycznych człowieka. Istnieją też inne działy antropologii np. a. kulturowa, a. społeczna.

Kosmologia racjonalna jest dyscypliną filozoficzną zajmującą się światem przyrody ożywionej i nieożywionej natomiast antropologia filozoficzna jest dyscypliną filozoficzną starającą się odgadnąć tożsamość człowieka, jego pochodzenia i przeznaczenie w aspekcie sensu jego istnienia w świecie. Klasycznymi argumentami kosmologii racjonalnej są dowody przedstawiane przez Arystotelesa i świętego Tomasza. Natomiast refleksja antropologiczna zwraca uwagę na ludzkie sposoby rozwiązywania problemu sensu istnienia - na powszechnie występujące zjawiska życia religijnego, a także na zagadkowy status niektórych ludzkich zachowań, takich jak miłość, altruizm, dążenie do ideałów, samo istnienie filozofii. Na podstawie powyższych faktów zaobserwowanych w świecie filozofia Boga stara wywieść dowody świadczące o istnieniu Boga i jego cechach.

Filozofia Boga nie podpira się objawieniem żadnej religii lecz co najwyżej bierze pod uwagę ludzkie opinie i przeżycia świadczące za istnieniem Boga. Specyficzne ludzkie doświadczenie jest ogniwem łączącym przednaukowe fantazje spekulacje na temat Boga z naukami teologicznymi starającymi trzymać się naukowych kryteriów w trakcie poznawanie bytu, że tak powiem abstrakcyjnego.

Teologia oprócz zagadnień charakterystycznych dla filozofii Boga obejmuje również tajemnice wiary danej religii, co suponuje, że w gruncie rzeczy mamy do czynienia z tyloma teologiami, ile jest religii. Z tego względu obie nauki inaczej uzasadniają swoje twierdzenia ponieważ w teologii kryterium prawdy zawarte jest przede wszystkim w prawdach objawionych. Jednak pomiędzy filozofią Boga a teologią nie ma konfliktu ponieważ każda z tych dyscyplin respektuje swą odrębność, a zarazem odżegnuje się od ingerowania w dziedzinę drugiej.

Filozofię Boga pod parami względami przypomina metafizykę ponieważ tak jak ona zajmuje się pierwszymi i ostatecznymi zasadami bytu, a także korzysta z koncepcji substancji. Dla sporej części filozofów filozofia Boga stanowi dyscyplinę w ramach metafizyki. Swoją opinię popierają następującym rozumowaniem: jeśli bowiem metafizyka bada byt jako byt to w jej ramach znajdują się również dowody na istnienie Boga jako bytu będącego pierwszą przyczyną i ostatecznym celem wszystkich innych bytów. Niektórzy jednak twierdzą, że takie rozumowanie jako część metafizyki traktuje również inne bardziej szczegółowe dyscypliny filozoficzne takie jak filozofię przyrody, antropologię filozoficzną, filozofię społeczną, filozofię kultury oraz religii, a także oczywiście filozofię Boga. Metafizyka bowiem mówiąc o absolutie nie zawsze wypowiada się na temat Boga. Za przykład niech posłuży chociażby przyczyna samej siebie Spinozy, czy też duch **absolutny**

Absolutny całkowity, zupełny, związany z absolutem, istniejący niezależnie i obiektywnie, zgodny z zasadami absolutyzmu.

Słownik wyrazów obcych Hegla, którego interpretacja doprowadziła do rozłamu w łonie heglizmu w którym wyróżnia prawicę heglowską upatrującą w duchu absolutnym Boga oraz ateistyczną lewicę. Absolut metafizyczny nie zdradza cech osoby i dotyczy bytu istniejącego samodzielnie bez zewnętrznej przyczyny odpowiedzialnej za jej stworzenie. Byt ten jest poza tym nieskończony, doskonały i w pełni urzeczywistniony.

O ile sądy egzystencjalne metafizyki to sądy typu "x istnieje", to w filozofii Boga sądy egzystencjalne brzmią "byt x jest celowy".

Filozofię Boga często myli się z filozofią religii, która jest nauką stosunkowo młodą ponieważ powstała w XIX i XX wieku. Do klasyków tej nauki zalicza się między innymi Bergsona, który oprócz "Ewolucji twórczej" napisał książkę zatytułowaną "Dwa źródła moralności i religii". Filozofia religii koncentruje się na przeżyciach religijnych człowieka niekiedy wręcz abstrahując od pytania czy Bóg rzeczywiście istnieje. Mówiąc językiem Kanta filozofia religii zadawała się poznawaniem fenomenów nie pytając o zasadność istnienia rzeczy w sobie. Dlatego wielu klasycznych autorów filozofii religii wypowiada się na jej temat sceptycznie, a niekiedy wręcz wrogo - na przykład Freud i Karol Marks. Filozofia religii doskonale uzupełnia klasyczną teodyceę nie uwzględniającą ludzkiej relacji względem Boga. Wszystkie wyżej wymienione nauki często odwołuje się do wyników i analizowanych przykładów przez dyscypliny niefilozoficzne zajmujące się zagadnieniem Boga i religii.

Szczególnie ważna wydaje się psychologia religii badająca wpływ życia religijnego na zdrowie psychiczne ludzi. Także historia religii wydaje się potwierdzać tezę, że Bóg istnieje skoro każda cywilizacja wypracowuje własną formułę przeżycia religijnego.

Jak widać zagadnieniem Boga i religii można zajmować się na wiele sposobów dopatrując się wielu skomplikowanych wątków. Żadne jednak dowody nie zastępują wiary umożliwiającej bezpośrednie przeżycie religijne. Być może wulgaryzuje problem ale z religią podobnie jak ze wszystkim nic nie jest w stanie zastąpić bezpośredniego doświadczenia.

<http://www.bryk.pl/wypracowania/>

KRÓLOWIE I BOGOWIE

Posted on 2014/07/22 by phoenix

Cesarz, król i książę

Skoro już jesteśmy przy słowach “król”, “pan” “władca”, warto zauważyć, że słowu Król zmieniono znaczenie. W czasach Mieszka oznaczało tyle, co Cesarz, a słowo Książę było równe obecnemu Król oraz innym Koenig, King czy Kagan. Polskie słowo Król pochodzi od imienia Karola Wielkiego, dokładnie tak samo jak słowo Cesarz pochodzi od imienia Cezara. W języku polskim nie używano słowa “cesarz”, bo Polacy nie byli po prostu spokrewnieni z Cezarem (choć właściwie to byli, ale o tym w innym poście).

Ze względu na to, że Karol Wielki był ileśpradziadkiem Mieszka i Bolesława i jak powszechnie wiadomo koronował się na Cesarza Rzymu, co jest faktem oficjalnym, Polacy wykorzystywali jego imię jako synonim piastowanego urzędu. Nie ma absolutnie żadnego powodu, by Polacy zmieniali znaczenie jego imienia. Skoro Karol był Cesarzem, to słowo Król nie może oznaczać nic innego jak Cesarz. Po prostu Niemcy, chcąc zniszczyć naszą dumę narodową pozmieniali znaczenia wielu słów (o innych będzie później). Łatwiej rządzi się narodem, który nie zna swojej historii, bo gdyby ją poznał, dążyłby do odzyskania potęgi.

Odpowiednikiem dzisiejszego króla był wtedy książę. Tytuł jest tylko polski, nie występuje w innych językach, ponieważ pochodzi od zmodyfikowanej przez język polski wersji słowa “kniga”, a chodzi oczywiście o słowo “książka”. Książę jako władca, był piśmienny i stać go było na książki. Stąd nazwa: “książę”. Jednak nie to jest najciekawsze. Zanim powstała “książka”, używano słowa “kniga”, które po dziś dzień używane jest w innych językach słowiańskich w wersjach: “kniga”, bądź “knizka”.

Od tego słowa pochodzi inna nazwa władcy, chodzi o słowo “kniaź”. Od słowa “kniga” pochodzi niemiecka nazwa księcia czyli “koenig” oraz angielska “king” (oba obecnie tłumaczy się jako król). Od tego samego słowa wzięło się tatarskie i mongolskie “kagan”, to ich określenie najwyższego władcy. W języku polskim słowo “kagan” występuje jeszcze w wersji zdrobniałej i używane jest tylko kolokacyjnie jako “kaganek oświaty”. Oświata ewidentnie kojarzy się z książkami.

Bukwy

Mam nadzieję, że po powyższym wyjaśnieniu kilku spraw, na informację oficjalną, że język niemiecki jest starszy od polskiego nie będziecie już patrzeć tak bezkrytycznie jak do tej pory. Ważne, by porównywać słowa “rdzenie”, które są podstawą do tworzenia innych słów np. “książka” w językach germańskich to en:book, de:buch, da:bog. Pochodzi od nazwy drzewa pl:buk, en:beech, de:buche, da:boeg, z którego robiono tabliczki, na których ryto pierwsze litery pl:bukwy. Żebyśmy nie skojarzyli za łatwo tej zależności, to słowo pl:Bukiew zostało zastąpione la:Litera, jednak w innych językach słowiańskich stare słowo zostało np. ru:bukva (Litera).

Bukwy otrzymały swoją nazwę od tego kto nam je dał, czyli od “boga”, a zapisywano je na tabliczkach z boskiego drzewa czyli na “buku”. O ile po polsku (raczej nie przypadkowo) ortografia jest różna dla słów “bóg” i “buk”, to wymowa jest identyczna. Ważnym jest, by pamiętać, że w czasach przedłacińskich, zapis języka polskiego był całkowicie fonetyczny. Ponadto pl:buk po duńsku jest “boeg”, co już jest zapisem prawie identycznym z polskim “bóg”.

Boskie pochodzenie

Nasze słowo “bóg” jest w praktycznie niezmienionej formie używane w całym Hindustanie. Zarówno w sanskrycie, jak i hindi, urdu, bengali czy gujarati, “bóg” brzmi “bhaga”. Nawet ma przedłużoną samogłoskę między B i G, która u nas oznaczona jest kreską, a w Hindustanie przez nieme H.

Ciekawymi derywatami są słowa “bogaty” oraz “ubogi” i “bosy”. Wszystkie pochodzą od “bóg”, ale mają przeciwne znaczenia. Bogaty znaczy “taki sam jak “bóg”, a “ubogi” znaczy, że musi siedzieć “u boga” czyli na garnuszku u kogoś bogatszego. Rdzeń “bóg” jest też częstym składnikiem imion: Bogdan, Bogumiła, Boguchwała.

W językach romańskich i germańskich słowo “bogaty” też pochodzi od bogów i to nie byle jakich, chodzi oczywiście o Lechitów, ale o tym jest poprzednim poście (o słowie Lech).

Bohemia

Alternatywną wersją słowa Bóg jest Boh. Występuje u nas w imionach: Bohdan (dany od boga). Jest też poprawną formą w językach: białoruskim, ukraińskim, czeskim i słowackim. Od tej wersji pochodzi też słowo “bohater”. Od słowa “boh” pochodzi też jedna z rzymskich nazw naszego państwa, chodzi oczywiście o Bohemię (Bohemia – kraj bogów).

Od czasu wygranego przez Niemców konfliktu rzymsko (niemiecko) – polskiego z XI wieku, którego efektem jest wymazywanie historii naszemu krajowi, nazwę Bohemia zcedowano na obecne Czechy, które zaczęły szybciej współpracować z okupantem niemieckim, a jednocześnie były na tyle małe, by nigdy nie mogły mu poważnie zaszkodzić. Na wszelki wypadek, Czechy praktycznie zawsze były winkorporowane w Cesarstwo Niemieckie, a integracja była na tyle silna, że Praga, która kiedyś była jedną ze stolic państwa Lechickiego, w 1355 r. stała się na krótki okres stolicą Świętego Cesarstwa Rzymskiego.

Przypisy

W angielskiej Wikipedii, w definicji imienia Borys, znajduje się takie oto zdanie:

Some authors, which support the “*Iranian theory*” about the origin of the Bulgar language derive “Bogoris” from the Iranian word “bog”, which could mean “godlike”.

Jest tam napisane, że Borys może pochodzić od perskiego słowa “bog”, które oznacza “bóg”. Oczywiście to, że w języku polskim jest to samo słowo, w tym samym znaczeniu i zapewne starsze, nie ma oczywiście najmniejszej wzmianki. Od Słowian Persowie mieli Awestę (czyli “wieści”, porównaj “język awestyjski”) i wraz z nią do Persji zawędrowało od nas słowo “bóg”. Później Ci sami Słowianie podbili Indie, gdzie ich nauki nazwano nie Awestą, a Wiedzą (porównaj “język wedyjski”). Po dziś dzień język polski (palski) jest językiem liturgicznym pewnych mnichów na Sri Lance.

Język palski na Wikipedii: https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C4%99zyk_pali. Szczególną uwagę proszę zwrócić na tradycję Starej Wiedzy” zapisaną jaką tradycją Theravada.

<http://wspanialarzeczpospolita.pl/tag/etymologia-2/>

Średniowieczne i renesansowe widzenie Boga, świata i człowieka.

Odwołaj się do wybranych utworów z epoki średniowiecza i renesansu.

Średniowiecze i renesans są epokami o bardzo odmiennych poglądach na Boga, świat, człowieka. Dostrzegamy inne idee, kierunki filozoficzne, myśli, którymi się kierowano. W związku z tym literatura, sztuka jest także inna.

Główną ideą średniowiecza był teocentryzm – był to pogląd filozoficzny, który "stawiał" Boga w centrum całego wszechświata. Bóg przedstawiony był jako potężny, wszechmocny, groźny władca. Poglądy średniowieczne dotyczące religii mówiły o tym, że życie na ziemi jest małą częścią życia wiecznego. Twierdzono, że poprzez swoją pracę, modlitwę, pobożność można zapewnić sobie miejsce u Boga – w niebie.

W średniowieczu wykształcił się ideał ascezy, który mówił o wyrzekaniu się przyjemności życia, bytowaniu w skromności, spędzaniu większości czasu na kontemplacji. Polegało ono także na przestrzeganiu zasady, idei "Memento mori" (Pamiętaj, że umrzesz), a także "Vanitas vanitatum et omni vanitas" (Marność nad marnościami i wszystko marność). Myślę, że chodziło o to, że egzystencja na ziemi jest niczym w porównaniu z życiem w niebie.

Powstawały liczne utwory hagiograficzne (opisujące żywoty świętych), a także inne, np. "Kwiatki św. Franciszka" czy też "Legenda o św. Aleksym". Oba utwory opisują ideał ascety. Uważam, że postawa Aleksego była bardzo egoistyczna, ponieważ myślał o tym, żeby sobie zapewnić miejsce w niebie. Nie dostrzegał nikogo poza sobą. W przeciwieństwie do niego, św. Franciszek głosił, chwalił piękno świata, pomagał ludziom, zwierzętom.

Zupełnie inny obraz Boga zauważamy w renesansie, kiedy jest On postrzegany jako przyjaciel człowieka, stwórcy całego wszechświata, ziemi dla człowieka, żeby mógł to dzieło podziwiać. Pisarze tej epoki tak właśnie przedstawiają Boga. Przykładem może być Jan Kochanowski. Podejmuje on tematykę Boga w hymnie pt. "Czego chcesz od nas, Panie,...". Autor dziękuje Panu za wszystko, czym Bóg obdarzył człowieka – piękno przyrody, nieograniczoną swobodę, zmienność pór roku, niebo z milionami błyszczących gwiazd itd. Renesans nie stawia jednak Boga w centrum, tak jak to było w średniowieczu.

"Rodzi się" nowa ideologia – antropocentryzm, a także humanizm. Polegała ona na "stawianiu" człowieka oraz jego życia w centrum zainteresowania, w środku świata.

Znane nam są takie myśli, jak: "Człowiekiem jestem i nic co ludzkie nie jest mi obce", a także zaczerpnięte ze starożytności "Carpe diem" (Chwytaj dzień). Dostrzegamy ich cechy u wielu renesansowych pisarzy: Petrarca, Boccaccio, M. Rej, J. Kochanowski. Podejmują oni w utworach tematykę człowieka, jego przeżyć, uczuć, rozmyślań. Na przykład Kochanowski w swych "Fraszkiach" opowiada o zaletach życia dworskiego, o zabawach, a także podejmuje refleksję nad przemijaniem ludzkiego życia (np. "O żywocie ludzkim", gdzie autor ludzi porównuje do kukiełek w teatrze: kiedy są już nieużyteczne, wrzuca się je do worka. Tak samo jest z człowiekiem. Kiedy umrze, to zostanie pochowany i już nikt o nim nie będzie pamiętał).

Dlatego należy podczas bytowania na ziemi zostawić po sobie ślad – mogą to być utwory literackie – tak jak w przypadku Kochanowskiego). Kochanowski pisze o człowieku i jego egzystencji także w swych "Pieśniach".

Jeżeli chodzi o wizerunek świata, a także człowieka w średniowieczu, to nie był on zbyt "bogaty". Jak już wspominałam wcześniej, życie na ziemi było marnością i człowiek był częścią marności. Człowiek był istotą niedoskonałą w porównaniu z Bogiem. Jednak starano się to poprawiać, np. przez liczne utwory o charakterze parenetycznym – wiersz Słoty "O zachowaniu się przy stole", a także "Kronika" Galla Anonima przedstawiająca obraz idealnego władcy.

Średniowieczny wizerunek świata różnił się od renesansowego, każdy na swój sposób był idealny. W renesansie nie potrafiono zrozumieć mentalności średniowiecznego człowieka, bardzo możliwe, że w przyszłości ludzie nie zrozumieją naszych czasów, naszych ideałów. Ale nic nie jest wieczne...

Religia grecka

W religii greckiej Bóg pod postacią różnych bogów, przyjmował rozmaite postaci i występował w bardzo dużej liczbie. Każdy z nich był patronem określonego elementu świata; opiekował się miejscami, roślinnością, zwierzętami, wartościami, ideałami, gwiazdami itd. Najwyższym Bogiem jest Zeus – Władca Olimpu władającym całą ziemią.

Biblia – Stary Testament

Stary Testament przynosi inną sprymitywizowaną oraz spłyconą wersję Boga, który jest strasznym Jehową i Panem oraz Jego Syna Jezusa żydowskiego Mesjasza, biedaczną z Nazaretu który został powieszony na Krzyżu za grzechy swojego ludu, co jest herezją.

Pieśń o Rolandzie

Średniowieczny epos rycerski ukazuje Boga jako opiekuna rycerzy. Stwórca przybywa do Rolanda w momencie jego śmierci, kiedy tytułowy bohater przekazuje Jego wysłannikom – aniołom – swoją rękawicę, dzięki czemu nie zostanie ona zniszczona przez wrogów. Z kolei gdy Roland wyziewa duszę, aniołowie opiekują się nią i zabierają ze sobą do Nieba. Motyw Boga jako opiekuna rycerzy w „Pieśni o Rolandzie” ściśle wiąże się więc z etosem rycerskim i średniowiecznymi ideałami rycerskimi, podkreślając nieskazitelny wizerunek tytułowego bohatera.

Czego chcesz od nas, Panie

Pieśń Jana Kochanowskiego przedstawia Boga jako doskonałego Stwórcę, który jest miłosiernym i dobrodusznym Panem. To On ofiarował człowiekowi idealny świat, gdzie może rozwijać się i żyć w zgodzie z samym sobą, dlatego podmiot liryczny jest Mu dozgonnie wdzięczny. W „Czego chcesz od nas, Panie”

Bóg całkowicie bezinteresownie obdarza człowieka szczęściem i wykazuje się nieopisaną szlachetnością i szczodrością. Takie ujęcie motywu wpisuje się w popularne w renesansie filozofie epikureizmu i stoicyzmu.

Treny

Rozpacz, która ogarnęła Jana Kochanowskiego po śmierci Urszulki, odbiła się również na jego relacji z Bogiem. W Trenie X poeta powątpiewa bowiem w Jego istnienie, co można uznać za bluźnierstwo chrześcijanina, który jeszcze do niedawna bezwzględnie słał Pana. Również w Trenie XI Kochanowski wyraża swój żal w stosunku do Boga, poddając w wątpliwość Jego wyroki. Ostatecznie w ostatnim Trenie XIX poeta godzi się ze Stwórcą i z pokorą przyjmuje do siebie fakt śmierci Urszulki. Motyw Boga w Trenach służy więc wyeksponowaniu tragizmu ojca, który nie potrafi zaakceptować dramatycznego losu w postaci przedwczesnej śmierci córki.

O żywocie ludzkim

Fraszka Jana Kochanowskiego, posługując się motywem teatru świata, ukazuje również wizję Boga, jako istotę, która posiada władzę nad człowiekiem. Jako ludzie, jesteśmy Mu całkowicie podporządkowani i nie mamy wpływu na swój los, ponieważ kieruje nim Stwórca,

dlatego podmiot liryczny nazywa nas aktorami. Takie ujęcie motywu Boga pozwala Kochanowskiemu na wyprowadzenie tezy o konieczności przyjęcia postawy stoickiej, gdyż tylko ona stanowi odpowiedź na boską wszechwładzę i ludzki impozybilizm.

Sonet IV. O wojnie naszej, którą wiemy z szatanem, światem i ciałem

W sonecie Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego Bóg jest całą nadzieją człowieka, dlatego podmiot liryczny sugeruje, że nasze życie powinno być skierowane właśnie ku Niemu. Utwór wskazuje, że wyłącznie Jego istotę, a nie wartości doczesne i potrzeby materialne, które zwodzą nas na pokuszenie i oddalają od Stwórcy, należy traktować jako życiowe drogowskazy. Sonet z całą stanowczością podkreśla, że misją człowieka jest poszukiwanie Boga i uciekanie od fizycznych oraz materialnych pokus.

Hymn Słowackiego „Smutno mi, Boże”

Hymn Słowackiego, rozpoczynający się od słów „Smutno mi, Boże”, jest modlitwą zagubionego i samotnego pielgrzyma skierowaną do Boga. Stwórca jawi się tu jako swego rodzaju spowiednik podmiotu lirycznego, któremu może powierzyć wszystkie swoje troski. Motyw Boga ukazuje melancholijny i sentymentalny stan ducha podmiotu lirycznego, a Jego istota ma za zadanie towarzyszyć mu w trudnych momentach i wysłuchać jego lamentów

Dziady cz. III

W dramacie Adama Mickiewicza, a dokładnie w Wielkiej Improwizacji Bóg wydaje się obojętnym i głuchym na potrzeby człowieka władcą. Takie wrażenie można odnieść na podstawie monologu Konrada, który bluźni przeciwko Stwórcy i poddaje w wątpliwość Jego mądrość oraz dobroć. Pyszne zachowanie głównego bohatera wynika z faktu, iż Bóg pozostał obojętny na jego wołania i nie ofiarował mu władzy nad rządem dusz.

Jednak w „Widzeniu ks. Piotra” wizerunek Boga zmienia się i przyjmuje o wiele bardziej łagodny obraz: ujawnia się pokornemu i bogobojnemu ks. Piotrowi, zsyłając mu wizję przyszłości narodu.

Na tej podstawie można stwierdzić, że w „Dziadach cz. III” Bóg jest istotą litościwą, miłosierną i potrafiącą nawiązywać kontakty z człowiekiem, ale tylko wówczas, gdy człowiek wykazuje się religijnością, ufnością i bezinteresowną lojalnością wobec Niego.

Nie-boska komedia

Dramat Zygmunta Krasińskiego ukazuje Boga jako surowego i stanowczego władcę świata, który stoi na straży moralności. To On ostatecznie rozprawia się z rewolucjonistami chcącymi zniszczyć religię chrześcijańską i powołać nową wiarę. W „Nie-boskiej komedii” Stwórca jawi się jako srogie, ale sprawiedliwe sędzia wymierzający sprawiedliwość grzesznikom i bluźniercom.

Faust

Obraz Boga w dziele Goethego w dużej mierze przypomina ten zawarty w biblijnej Księdze Hioba. Romantyczny dramat ukazuje Go w identycznej sytuacji zawarcia zakładu z Szatanem i tym samym wystawienia człowieka na ciężką próbę moralności i wiary.

W „Fauście” Bóg jest całkowicie pewny, że Diabłu nie uda się sprowadzić głównego bohatera na złą drogę, co zresztą ostatecznie zostaje potwierdzone przez jego wybory.

Rota

W podniosłej, patriotycznej pieśni Marii Konopnickiej odwołanie do Boga pojawia się w dwóch ostatnich wersach każdej ze zwrotek (*Tak nam dopomóż Bóg!*). Jego postać służy autorce do podniesienia na duchu walczących o wolność Polaków, którzy znajdowali się wówczas pod zaborami i nie posiadali własnego państwa. Bóg ma za zadanie ich chronić i być za nich odpowiedzialnym; podmiot liryczny traktuje Go jako opokę w nierównym starciu o przetrwanie polskiego narodu, języka i kultury.

Dies Irae

Hymn Jana Kasprowicza przedstawia dość nietypowy obraz Boga, który został ukazany jako srogi mściciel niemający litości dla grzesznych ludzi. Podmiot liryczny opisuje Go jako okrutnika skazującego na śmierć zagubionego człowieka. Utwór prezentuje surowego Boga w dniu Sądu Ostatecznego, kiedy bez najmniejszych emocji osądza i potępia ludzi, zsyłając na nich wieczne cierpienie.

Święty Boże, święty mocny

Kolejny hymn Kasprowicza przynosi podobny obraz Boga – ponurego władcy, który pozostaje głuchy na wołania i lamentsy cierpiącego człowieka. Mimo że ma On możliwość udzielenia pomocy proszącemu o to podmiotowi lirycznemu, to bynajmniej nie kwapi się do tego i nawet nie odpowiada na błagalne wołania. Z powodu obojętności Boga osoba mówiąca swoje prośby zaczyna składać do Szatana, co wskazuje na jej rozpacz.

Motyw Boga w „Święty Boże, święty mocny” obrazuje więc Jego postać jako nieprzystępnego, chłodnego, beznamiętnego i nieczułego władcę niezwracającego uwagi na potrzeby i prośby człowieka.

Przeprosiny Boga

Zupełnie inaczej do tematu Boga Jan Kasprowicz podchodzi w wierszu „Przeprosiny Boga”, gdzie jest On przyjacielem człowieka żyjącym blisko niego. Widać to na przykładzie przemysleń cepra, który sądzi, że Stwórca jest bytem niepojętym i nieodgadnionym dla ludzkiego umysłu oraz na podstawie postawy dwóch prostych staruszków, którzy traktują Go jako bliską istotę.

Ostatecznie okazuje się, że owi staruszkowie dostąpili zaszczytu spotkania z Bogiem, a nie spotkało to cepra.

Podziękowanie

Utrzymany w tonie filozofii franciszkańskiej wiersz Jana Twardowskiego – podobnie jak „Czego chcesz od nas, panie” Kochanowskiego – stanowi wyraz wdzięczności skierowanej do Boga za wszystko, co ofiarował człowiekowi.

Można więc określić Go jako dobrodusznego Stwórcę, który z myślą o ludziach wykreował doskonały i jednocześnie niezwykle różnorodny świat. Podmiot liryczny szczególnie mocno dziękuje Bogu za cudowny świat natury współistniejący obok społecznej rzeczywistości człowieka.

Oeconomia Divina

Nawiązujący do Sądu Ostatecznego zaprezentowanego w biblijnej Apokalipsie św. Jana wiersz Czesława Miłosza przedstawia Boga jako istotę odsuniętą w cień, która nie ingeruje w życie człowieka i daje mu wolną rękę. Nie jest to jednak zjawiskiem pozytywnym, ponieważ całkowita wolność ludzi okazała się dla nich najdotkliwszym upokorzeniem. Stąd można wysnuć wniosek, że tego typu działanie Boga było przemyślane, celowe i zamierzone, tak aby pogrążyć świat w chaosie i wprowadzić zamęt między ludzi. Wizerunek Stwórcy w „Oeconomia Divina” jest więc srogi, surowy, niezbyt pozytywny i nie ma związku z Jego stereotypową dobrocią, litością i miłosierdziem.

Obraz Boga w literaturze baroku i romantyzmu.

Oblicza Boga, które odnajdujemy w literaturze barok, znacznie się różni od tego, które stworzyło piśmiennictwo romantyczne. Jak sądzę, przyczyną takiego stanu rzeczy jest to, iż w obydwu tych epokach człowiek stawał przed innymi wyzwaniem. Wiek siedemnasty to okres wojen i konfliktów religijnych pomiędzy katolikami a protestantami. Natomiast początek wieku dziewiętnastego to czas marzeń o szybkim odzyskaniu niepodległości i poczucie zawodu po nieudanych zrywach wywoleńczych (Powstanie Listopadowe). Jednakże **ludzie** Ludzie J. R. R. Tolkiena Hobbit, czyli tam i z powrotem, bohater zbiorowy; ludzie Trzeciej Epoki są zupełnie podobni do ludzi współczesnych. Tak jak dzisiaj zdarzają się wśród nich postacie niezwykle, szlachetne, w jednej i drugiej epoce zadawali sobie pytanie: jaką rolę odgrywa we wszystkich w tych wydarzeniach Najwyższy?

W opinii wielu romantyków i sporej części polskiego społeczeństwa Bóg jest jedynym gwarantem przetrwania naszego narodu, to On pozwolił Polsce cierpieć, aby ją tym bardziej wywyższyć, gdy nadejdzie na to pora.

Naród polski zatem jest narodem wybranym, któremu Stwórca przeznaczył ważne zadanie o wykonaniu. Jest nim przyniesienie wolności wszystkim ludom, a gdy się już to stanie przyjdzie Królestwo Boże na ziemi, w którym Polacy zajmą poczesne miejsce.

Tak w skrócie przedstawiała się idea mesjanizmu, która z szczególną mocą ogarnęła umysły naszych twórców na początku wieku dziewiętnastego. Należy jednak pamiętać, że to nie romantycy wymyślili, iż Polska jest "Chrystusem narodów". Założków tej idei należy doszukiwać się już w siedemnastym wieku, gdy to Polacy byli przedmurzem chrześcijaństwa walcząc z Turkami. Ponadto nasi przodkowie nie szczędzili również miecza wszelakim odstępcom od Kościoła Katolickiego: Szwedom (protestantyzm), Rosjanom i Kozakom (prawosławie). To wtedy zrodziło się przekonanie, iż Bóg ma względem nas jakieś szczególne plany. Oczywiście, najpełniejszy wyraz ta idea jednakże otrzymała w dobie polskiego romantyzmu w postaci "Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego" oraz sceny piątej (widzenie księdza Piotra) "Dziadów cz. III". Obydwa teksty wyszły spod pióra Adama Mickiewicza.

Zupełnie inny stosunek człowieka do Boga obrazuje Wielka Improwizacja, stanowiąca fragment trzeciej części "Dziadów" Adama Mickiewicza. **Konrad** wznieca tu bunt przeciw Bogu, uważając się za, jeśli nie lepszego, to na pewno i nie gorszego od Niego ("Cóż Ty większego mogłeś zrobić - Boże?").

Mając tak dobrą opinie o sobie domaga się od Stwórcy, aby ten pozwolił mu pokierować losami świata, szczególnie zaś jednego narodu ("Daj mi rząd dusz"), jednakże **niebo** symbolizuje światło, nieskończoność, męskość, porządek świata, harmonię, prawo moralne, prawdę, świętość, czystość, Sąd Ostateczny, zbawienie, szczęśliwość, radość. Rozgniewany Konrad zaczyna bluźnić przeciw Bogu.

Twierdzi, że jest On tylko mądrością, którą ktoś przez przypadek określił również mianem miłości. W porównaniu z Nim nasz buntownik jest istotą, która jest zdolną odczuwać, którego siła zasada się na uczuciu (można powiedzieć, iż Mickiewicz jeszcze raz wykorzystuje tu opozycję oświeceniowa mądrość kontra uczucie, którą tak udatnie wykorzystał w swej programowej balladzie zatytułowanej "Romantyczność"). Mimo tych już jawnych bluźnierstw niebo dalej nie raczy nic odpowiedzieć Konradowi. Jego złość i gniew sięgają szczytu. Nieomalże określa Stwórcę mianem cara, czyli szatana, ale na swe szczęście pada zemdlony, nie zdążywszy skalać ust tym bluźnierstwem. Jak sądzę, Konrad był człowiekiem, który pomylił obraz. W najogólniejszym znaczeniu: świat przedstawiony w utworze literackim jako odzwierciedlenie jakiejś rzeczywistości zewnętrznej, np. obraz XIX-wiecznej Warszawy w Lalce B. Prusa.

Takie pojmowanie kategorii Boga miłości i przebaczenia z obrazem jakiegoś gniewliwego Bóstwa, satrapy, który rządzi światem w despotyczny sposób, obdzielając swych wybrańców wedle upodobania jakąś magiczną mocą. Nic zatem dziwnego, że jest zwykły, przeciętny, nie otrzymał odpowiedzi. Taki Bóg po prostu nie istnieje.

Zupełnie inną wizję stosunku człowieka do Boga, niż to ma miejsce we Wielkiej Improwizacji, przynosi nam "Hymn" Juliusza Słowackiego. Tu nie ma żadnego buntu, Stwórca jest tu raczej adresatem modlitwy, którą podmiot liryczny kieruje do niego. Mowa w niej jest o tęsknocie do miejsc, które trzeba było opuścić, do ludzi, którzy w nich zostali, o samotności wśród obcych. Bóg jest tu zatem raczej cichym współuczestnikiem niedoli ludzkiej, niż jakimś odległym Demiurgiem, pielgrzymem na krętych ścieżkach świata tak jak my. To bardzo osobista i poruszająca wizja Boga.

Bóg był przez romantyków widziany również w optyce twórczości artystycznej. Uznawano, iż proces twórczy poety jest analogiczny do procesu tworzenia przez Boga świata. Nic zatem dziwnego, iż pisarze tworzący na początku wieku dziewiętnastego często prosili Go o **natchnienie**.

(*Natchnienie - eszczęgólny stan wewnętrzny, odczuwanie napięcia i podniecenia twórczego, umożliwiający tworzenie dzieł literackich furor poeticus*) Istnieją dwie opozycyjne teorie na temat warunku powstawania dzieła tak jak to czynił Homer względem Muz. Za przykład może nam tu posłużyć Inwokacja do epopei Adama Mickiewicza zatytułowanej "Pan Tadeusz". Warto tu jednak zwrócić uwagę na to, iż także poeci siedemnastowieczni zwracali się do Boga o pomoc przy tworzeniu swych dzieł.

Tak na przykład Wacław Potocki w swej "Wojnie chocimskiej" pisze: "Ciebie proszę, abyś tę co ku Twojej wdzięce .W tym królestwie śmiertelne chcą wspomnieć ręce, szczęście raczył".

Warto tu nadmienić, że twórczość Wacława Potockiego można również odczytywać w perspektywie narastania sporu pomiędzy katolicką, a protestancką częścią narodu polskiego. Sytuacja przedstawicielei tej drugiego wyznania, którzy byli zresztą w mniejszości, stawała się wraz z upływem czasu coraz mniej godna pozazdroszczenia. Punktem kulminacyjnym antyreformatorskiego nastawienia szlachty katolickiej do swych braci wyznających taką czy inną odmianę protestantyzmu były wydana w roku 1658 ustawa o wygnaniu arian oraz przyjęte przez sejm w roku 1668 prawo pozostawiające innowiercom wybór: albo zmiana religii na katolicką, albo opuszczenie Polski.

Potocki, będąc arianinem, a nie chcąc wyjeżdżać z Polski, był zmuszony przejść na katolicyzm. W jego opinii stawianie człowieka przed taki wyborem nie uchodzi, gdyż każdy z nas powinien wyznawać taką wiarę, jak jest najbliższa jego sercu. W jego twórczości widać wyraźnie intensywne, podejmowane na własną rękę, lektury Biblii, co wśród szlachty katolickiej było raczej rzeczą niespotykaną. Jego wiara to przede wszystkim indywidualny trud poznawania Boga i niechęć do narzucanej przez Kościół Katolicki tradycji. Na tle swojej epoki Potocki wyróżnia się zatem swoją tolerancją i zdolnością do poszanowania odmienności drugiego człowieka, szczególnie w kwestiach wiary.

Zupełnie inaczej kwestię wiary i Boga widzi ksiądz **Piotr** Skarga. To jezuita, który jest święcie przekonany, iż poza Kościołem Katolickim nie ma zbawienia, dlatego też wszyscy innowiercy w swym dobrze zrozumiałym interesie powinni wrócić na jego łono. Z drugiej jednak strony, jest w tym człowieku wielka wiara i miłość do Boga i ojczyzny, co można wyczytać z jego "Kazań sejmowych" i "Żywotów świętych". W jego optyce Bóg jest bardziej surowym sędziom niż miłosiernym władcą wszechstworzenia.

Podobny do Skargowego wizerunek Boga przedstawia w swych utworach Mikołaja Sęp - Szarzyński. Widzi on Stwórcę przez pryzmat swoistej antropologii, która pojmuje człowieka jako istotę ułomną, z natury skłoną do grzechu, która jeśli nie chce, aby jej dusza poszła na zatracenie, musi podjąć "bój" o jej zbawienie z szatanem, światem i własnym ciałem. Rodzi się zatem pytanie, gdzie tu miejsce na miłosierdzie Boże, jeśli w większości wypadków owa walka z pewnością skończy się porażką.

Chyba, że Stwórca po prostu zlikwiduje piekło, co rzeczywiście było by wielki aktem miłosierdzia. Tą mroczność Boga Szarzyńskiego szczególnie uderza, gdy się ją zestawi z Jego jasnym wizerunkiem, który odnajdujemy w pieśni "Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?". Jana Kochanowskiego, bezpośredniego poprzednika autora "Sonetów abo rytmów polskich" na niwie poetyckiej. Z kolei wyobrażenie Boga, które posiada **Daniel** Naborowski, jest bardzo zależne od teologicznej koncepcji predestynacji Kalwina (Naborowski był wyznawcą odmiany protestantyzmu, którą propagował ów mąż).

Według szwajcarskiego teologa los człowieka jest niejako już z góry przesądzony przez Boga, gdyż to on stwarzając dusze niejako predestynuje je do bądź zbawienia, bądź potępienia, a zatem nasz los na ziemi zależy od bożej łaski. Ludzie, oczywiście, nie wiedzą, do której kategorii się zaliczają, co naznacz ich życie piętnem tragizmu, poczuciem bojaźni bożej. Jedyne co nam zatem pozostaje to wierzyć, iż przeznaczono nam Królestwo Niebieskie i żyć podług tej wiary, unikając wszelkich "rozrywek", jakie przynosi ze sobą życie na ziemi. We wierszu "Marność" Naborowski ukazuje własni takową potrzebę odwrócenia się od rzeczy świata tego, nawiązując przy tym do starotestamentowej "Księgi Koheleta", w której znajduje się zdanie: "Marność nad marnościami i wszystko marność" ("Vanitas vanitatum et omnes vanitas").

Według Naborowskiego człowiek żyjąc powinien się kierować w życiu cnotą (wiersz "Cnota grunt wszystkiemu"), gdyż, choć co prawda nie swymi uczynkami możemy być zbawieni - to wszakże zależy od Bożej łaski, to jednak to, iż jesteśmy w stanie czynić dobro, gruntować swe życie na nim, może świadczyć o tym, iż będziemy zbawieni. Naborowski nie utrzymuje przy tym, iż człowiek powinien wyzbyć się wszelkiej radości życia i ubrawszy włosiennicę czynić pokutę, raczej iż w każdym postępku, w każdym swym czynie powinniśmy mieć na uwadze dobro naszej nieśmiertelnej duszy.

Bóg w jego ujęciu jawi się zatem jako istota bardzo odległa, surowa, której wyroki są niezbadane, ale której należy bezwzględnie ufać, gdyż od niej zależy nasze zbawienie bądź potępienie.

Jak zatem widzimy na przytoczonych przeze mnie przykładach przedstawianie Boga w literaturze baroku i oświecenia, istnieją sporą różnicę w ujęciu tej kwestii pomiędzy tymi dwiema epokami, jakkolwiek znajdziemy również wiele idei bardzo podobnych, lub zgoła paralelnych. Dla baroku niezwykle istotnym był obraz Stwórcy jako niezgłębionego, a jednocześnie surowego władcy, który karze bezwzględnie ludzkość za jej występki. Z nieco bardziej łagodnym i przyjaźniejszym Jego wizerunkiem mamy do czynienia u Potockiego. Dla romantyków z kolei Bóg jest raczej miłosierny współtowarzyszem niedoli ludzkiej, który potrafi niejako "wczuć się" w naszą kondycję. Tym, co łączy obydwie te epoki w ich wyobrażeniach Najwyższego, jest ich, po pierwsze, wiara, że Bóg jest Panem historii, że ingeruje on w ludzkie dzieje i tak naprawdę to On je tworzy, a nie ludzie, po drugie zaś, że poetycki proces twórczy jest analogiczny do procesu kreacyjnego podjętego przez Stwórcę u zarania świata.

Rozmowy człowieka z Bogiem w literaturze – omów wybrane dialogi

Dla osób wierzących Bóg jest najważniejszą istotą, do której mogą zwrócić się ze wszystkimi swoimi problemami, troskami i nadziejami. Choć przyjęło się, że sposobem na komunikację z Nim jest modlitwa, to w rzeczywistości ludzie nawiązują z Nim kontakt również za pośrednictwem dialogu. Udowadnia to nie tylko życie codzienne, ale również literatura, która często przedstawia rozmowy człowieka z Bogiem.

Podobnie jak to bywa wśród ludzi, tak i na łamach literatury owe dialogi odbywają się w przełomowych momentach życia i niepowtarzalnych chwilach mających decydujący wpływ na egzystencję człowieka.

Ważne jest również zauważenie, że w tego typu relacji to Bóg zawsze stoi na nadrzędnej pozycji w stosunku do człowieka. W trakcie dzisiejszego wystąpienia zamierzam dokładniej omówić ten temat, analizując formy i znaczenia rozmów z Bogiem w literaturze.

Biblia – Kain i Abel

Najbardziej odpowiednim pismem, od którego należałoby rozpocząć rozważania, jest oczywiście Biblia. Święta księga chrześcijan przedstawia wiele rozmaitych rozmów człowieka z Bogiem, ale ja skupię się wyłącznie na historii opisującej losy dzieci pierwszych ludzi, czyli Kaina i Abla. Ten pierwszy był rolnikiem, a drugi pasterzem, dlatego kiedy złożyli dary Bogu, Kain ofiarował warzywa, owoce, rośliny i zboże, a Abel najdorodniejsze zwierzę ze swojego stada. Ofiara Kaina okazała się niezadowolająca dla Boga, który jej nie przyjął, ale szczodre dary Abla zaakceptował. Zazdrosny pasterz poczuł złość i wówczas zwrócił się do niego Stwórca, mówiąc, że ma się bronić przed grzechem i pytając, z jakiego powodu ma smutną twarz. Zwrot „smutna twarz” należy traktować jako metaforę grzechu i zapowiedź niemoralnej postawy.

Mimo ostrzeżeń Kain nie potrafił powstrzymać swojej zazdrości i wyładował ją na Ablu, zabijając go w geście zawiści. W tym momencie po raz kolejny Bóg zwrócił się do niego z pytaniem, co zrobił bratu, lecz usłyszał kłamstwo, że Kain nic nie wie o losie Abla. Świadomy tego Bóg przeklął bratobójcę, skaził jego ziemię i zesłał na wygnanie. Nie mogąc pogodzić się z wymiarem kary, biblijny bohater poprosił o zmniejszenie jej wymiaru,

w efekcie czego Stwórca obdarzył go widocznym znamieniem, tak aby podczas tułaczki inni wędrowcy go rozpoznawali i nie chcieli zabić.

W przypowieści o Kainie i Ablu rozmowa człowieka z Bogiem ma więc formę dialogu, jednak postać Boga nie jest widoczna w sensie fizycznym, ale tylko słyszalna, jako zewnętrzny głos. Bóg najpierw pełni funkcję nauczyciela, pouczając Kaina, aby się pilnował i zważał na skutki swojego zachowania, a następnie wchodzi w rolę sprawiedliwego sędziego, który wymierza grzesznikowi odpowiednią karę. Na bazie powyższego dialogu da się wywnioskować, że Bóg wystawił Kaina na próbę, lecz z powodu jego zazdrości i wewnętrznej złości nie udało mu się jej wytrzymać. Z biblijnego dialogu wyłania się obraz Stwórcy jako surowego, ale sprawiedliwego ojca, który karze Kaina, ale jednocześnie okazuje litość poprzez naznaczenie go tzw. kainowym piętnem. Tego typu rozmowy, odbywające się bezpośrednio pomiędzy boską istotą nieposiadającą fizycznego wymiaru a człowiekiem, są cechą charakterystyczną Starego Testamentu i znacznie rzadziej pojawiają się w Nowym Testamencie.

Dziady cz. III

Jedną z najważniejszych rozmów człowieka z Bogiem w dziejach polskiej literatury można zaobserwować w trzeciej części „Dziadów”. Dramat Mickiewicza przedstawia losy Konrada, który w Wielkiej Improwizacji kieruje swoje słowa do Stwórcy. Scena odbywa się w celi wileńskiego klasztoru, gdzie główny bohater wyzywa Boga na pojedynek. Wyrzuca Mu, że jest obojętny wobec losów Polski, gdyż pozwala, aby zaborcy podzielili ją między sobą. Konrad wymaga od Boga, żeby dał mu władzę nad rządem dusz, a swoje żądania motywuje chęcią oswobodzenia ojczyzny z niewoli. Jego jednostronna rozmowa z Bogiem pokazuje zatem jego pychę, bunt i butę wobec Stwórcy oraz zastanej rzeczywistości. Oprócz troski o ojczyznę powodem bluźnierstwa głównego bohatera „Dziadów” jest jego przeświadczenie o własnej wyższości. Konrad ma niepodważalną świadomość, że jest wybitną jednostką, czego używa jako argumentu w swojej buntowniczej przemowie. Przeklina Boga, stwierdzając, że jest On równy jego osobie. Mówi, że podobnie jak Stwórca, w każdej chwili może polecieć do gwiazd.

Monolog Konrada to sprzeciw, który objawia

się pychą i brakiem pokory w stosunku do Boga oraz Jego wyroków, a wynika z siły, jaką według niego daje poezja. Jako poeta, jest w stanie unieść się za sprawą swojego unikalnego talentu i natchnienia, ponieważ dzięki nim wznosi się na równi wobec Boga. Buntowniczy monolog Konrada jest więc ściśle powiązany z przeświadczeniem o własnym indywidualizmie zbudowanym na bazie twórczości artystycznej, który znajduje się na granicy bluźnierstwa.

Powód niepokornej przemowy głównego bohatera III cz. Dziadów stanowi również sytuacja Polski, o której wolność chce walczyć. Jako wielki patriota i wyjątkowa indywidualność pragnie przejąć rolę przewodnika Polaków, aby móc nimi w odpowiedni sposób pokierować. Mimo tak ogromnej determinacji pewny siebie poeta nie uzyskuje odpowiedzi z niebios, dlatego jego przemowa jest wyłącznie monologiem. Stwórca pozostaje głuchy na jego połajania, nie dając żadnego znaku ze swojej strony. Rozmowa tytułowego bohatera dramatu Mickiewicza przyjmuje więc formę monologu, a także ma ogromne znaczenie w kontekście wymowy całego utworu i jest jedną z najbardziej znanych scen w polskiej literaturze.

Jego funkcja polega na uświadomieniu czytelnikom, że pyszna postawa jest nieskuteczna i nie przynosi oczekiwanych efektów. Mickiewicz pokazuje tym samym, że bunt sprzeciw i wobec Boga nie daje najmniejszych szans na to, aby zostać wysłuchanym przez Niego, a indywidualne dążenia pojedynczych jednostek, nawet tak kierowanych tak wzniosłymi wartościami jak patriotyzm, nie pozwalają na oswobodzenie ojczyzny.

Dies Irae

Kolejnym omówionym przeze mnie dziełem będzie wiersz Jana Kasprowicza zatytułowany „Dies Irae”. Poeta przedstawia w nim dzień Sądu Ostatecznego, kiedy ludzie udają się przed oblicze Pana. Bynajmniej nie jest to radosny moment, ponieważ wśród ludzi króluje strach, przerażenie i obawa przed tym, co ich spotka. Podmiot liryczny określa ten dzień jako „Sędziego straszne przyjsie”, co pokazuje, że w wierszu Kasprowicza Bóg jest istotą gniewną. Świadomi swoich grzechów ludzie proszą Go o wybaczenie i błagają o wyrozumiałość, jednak On pozostaje obojętny na ich wołania i stopniowo doprowadza do zagłady człowieka. Podmiot liryczny, którego możemy identyfikować z Adamem, jednocześnie wskazuje, że całemu złu jest winny właśnie Bóg, ponieważ to On powołał do życia grzesznych ludzi i w związku z tym odpowiada za ich haniebne postawy, dlatego w dniu Sądu Ostatecznego powinien wykazać się łagodnością i pobłażliwością. U Kasprowicza Bóg jest milczący, srogi i obojętny, a prośby podmiotu lirycznego o uratowanie ludzkości kompletnie ignoruje. W pewnym momencie osoba mówiąca bezpośrednio oskarża nawet Boga o całe zło, co pokazuje jej bunt, bezsilność i przewagę, jaką ma nad nią Stwórcą.

Wszystko to pozwala stwierdzić, że w „Dies Irae” Bóg to bardzo surowy pan i władca, który jest istotą nieomal bezwzględną, a los człowieka okazuje się dla niego obojętny, dlatego skazuje go na wieczne cierpienie. Człowiek zaś musi Mu się podporządkować i uczestniczyć w Jego planie.

Wpływ na taki, a nie inny obraz dialogu pomiędzy Bogiem a człowiekiem ma z pewnością epoka Młodej Polski, w której powstał wiersz Kasprowicza. Jej przedstawiciele często wyrażali bowiem dekadenskie przekonanie, że świat dąży do zagłady, a ludzkość znajduje się na najprostszej drodze do unicestwienia.

Oskar i pani Róża

Ostatni utwór, który dziś omówię, to dzieło Erica-Emmanuela Shmitta – „Oskar i pani Róża”. Tytułowy Oskar jest dziesięcioletnim chłopcem leżącym w szpitalu, czekającym na śmierć z powodu nieuleczalnego raka. Oskar to naiwne, niewinne dziecko podobne do swoich rówieśników, a jedyny aspekt, który go odróżnia od innych, to śmiertelna choroba. Przez nią jego percepcja świata się zmienia, ponieważ czuje się niepotrzebny ze względu na fakt, iż uważa się za ciężar zarówno dla swoich rodziców, jak i lekarzy. Na działania doktora i opiekunów patrzy jak na przymuszone zachowania, uważając, że robią oni dobrą minę do złej gry. Oskar widzi, że wraz z rozwojem choroby zmienia się podejście personelu do niego samego.

Jedyna osoba, która bez względu na wszystko zawsze jest dla niego taka sama, to ciocia Róża. Dzięki cioci Róży, jej wierze w Boga i listom pisanym do Niego chłopiec odnajduje receptę na szczęście i żyje pełnią życia, nie przejmując się nadchodzącą śmiercią. Listy sprawiają, że Oskar postrzega każdy dzień jako dziesięć lat swojego życia, dzięki czemu umiera ze świadomością, że jego życie było normalne, ponieważ miał żonę, dzieci i dom.

Bóg staje się powodem, dla którego młody chłopiec może o sobie powiedzieć, że jest dojrzałym i szczęśliwym człowiekiem, który wie, czego chce od życia i nie użala się nad swoim losem, nawet jeśli nie jest on bez troski. Młody Oskar znajduje w Nim oparcie, pisząc do Niego listy. Bóg staje się powiernikiem jego trosk, smutków i radości, a zarazem daje mu ogromne wsparcie duchowe. Dzięki jednostronnym rozmowom z Nim Oskar odnajduje sens egzystencji i umiera jako człowiek spełniony, który przeżył życie najlepiej, jak było to możliwe.

Jak widać na podstawie zaprezentowanych dziś przeze mnie przykładów, rozmowa z Bogiem ma różne formy: modlitwy, monologu, dialogu, a nawet listu. Najczęstszymi czynnikami, z powodu których dochodzi do rozmowy ze Stwórcą, jest skierowanie do niego prośby, tak jak to miało miejsce w „Dziadach”, „Dies Irae” oraz „Oskarze i pani Róża”. Rozmowa pomiędzy Bogiem a człowiekiem może być zarówno pełna zaufania, oddania, lojalności, wiary, a nawet partnerstwa, jak i bazująca na buncie i nieposłuszeństwie człowieka oraz obojętności Boga, który pozostaje głuchy na żądania człowieka.

Obraz Boga, jaki wyłania się z powyższych rozmów, jest bardzo różny; z jednej strony można uznać go za surowy, co widać w przypowieści o Kainie i Ablu oraz po części w „Dziadach”, a z drugiej jawi się jako łaskawy i dobroduszny, tak jak w „Oskarze i pani Róża”. W każdym razie rozmowy z Bogiem stają się bardzo ważnymi momentami w życiu bohaterów literackich, które mają ogromny wpływ na ich losy.

Bibliografia

I Literatura podmiotu:

1. Biblia. Pismo św. Starego i Nowego Testamentu, Księga Rdz 4, 1-16, Poznań, Wydawnictwo Pallottinum, 1991, ISBN 8370142184, Kasprowicz Jan, Dies irae, W: Wybór poezji, Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1973,
2. Kasprowicz Jan, Dies irae, W: Wybór poezji, Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1973,
3. Mickiewicz Adam, Dziady cz. III, Warszawa, Czytelnik, 1955,
4. Schmitt Eric-Emmanuel, Oskar i pani Róża, Kraków, Znak, 2002, ISBN 8324003983.

II Literatura przedmiotu:

1. Bałoniak Aleksandra, Docenić życie – akceptować cierpienie!: na podstawie książki E.-E. Schmitta „Oskar i pani Róża”: dla klas ponadgimnazjalnych, Katecheta, 2008, nr 11, s. 41-43,
2. Bóg (relacja Bóg – człowiek), W: Słownik motywów literackich, red. Nawrot Agnieszka, Kraków, Greg, 2004, s. 44-46, ISBN 8373273948,
3. Polańczyk Danuta, III część Dziadów Adama Mickiewicza, Lublin, Biblios, 2011, ISBN 978836581757, s. 22-26,
4. Wilczycka Danuta, Poezje Jana Kasprowicza, Lublin, Biblios, 2005, ISBN 8386581581, s. 23-26.

Ramowy plan wypowiedzi:

1. Teza: W rozmowach pomiędzy Bogiem a człowiekiem to Bóg znajduje się ponad człowiekiem i On ma w nich decydującą rolę.

2. Kolejność prezentowanych argumentów:

- a) Kain i Abel: rozmowa Kaina z Bogiem dotycząca zabójstwa brata przez biblijnego bohatera; rozmowa jako próba dla Kaina.
- b) Dziady cz. III: buntowniczy monolog Konrada z Bogiem, za pośrednictwem którego bohater chce zdobyć władzę na rządem dusz.
- c) Dies Irae: obojętność Boga na ludzkie cierpienie i desperacja oraz bunt człowieka, który jest całkowicie podporządkowany woli Stwórcy.
- d) Oskar i pani Róża: Bóg jako oparcie, źródło nadziei i siły życiowej dla Oskara, który za sprawą pisanych do Niego listów odnajduje sens egzystencji i umiera jako człowiek szczęśliwy oraz spełniony.

3. Wnioski:

- a) Rozmowa pomiędzy Bogiem a człowiekiem może być zarówno pełna zaufania, oddania, lojalności, wiary, a nawet partnerstwa, jak i bazująca na buncie i nieposłuszeństwie człowieka oraz obojętności Boga, który pozostaje głuchy na żądania człowieka.
- b) Bóg się nie ukazuje we własnej postaci i poza Biblią nie ma kontaktu z człowiekiem, a tylko pośrednio zsyła swoje znaki.
- c) Rozmowa człowieka z Bogiem z reguły polega na skierowaniu do niego prośb i przyjmuje różne formy: monologu, modlitwy, dialogu, listu.

<http://www.prezentacje-maturalne.pl/>

Juliusz Słowacki

"Smutno mi Boże" - ton żałobny, elegijny, dominuje smutek i zaduma, dostrzeganie podobieństwa do modlitwy (Bóg, wieczór). Zrezygnowany podmiot wątpli w skuteczność wiary

Zygmunt Krasiński

"Nie-Boska komedia" - przeciwko i bez Boga, krwawa komedia, zasługuje raczej na Boży gniew. Zakończenie utworu - cudowne pojawienie się Chrystusa i zwycięstwo dobra nad złem.
Cyprian Kamil Norwid

"Moja piosnka" (II) - "Tęskno mi Panie..." - refleksja nad własnymi uczuciami, własnym losem. Tęsknota za ojczyzną (gniazdo bocianie, zwyczaj pokłonu w imieniu Chrystusa) Pozytywizm

Henryk Sienkiewicz

"Quo vadis" - obraz pierwszych chrześcijan.
Młoda Polska

Jan Kasprowicz

"Hymny" - bunt wobec Boga, wizja zagłady, końca świata, Bóg karzący, surowy sędzia obojętnie patrzy na to co dzieje się poniżej, niemy.

"Księga ubogich" - Bóg jest dobrotliwym staruszkim, który wszystko wybaczy. Tadeusz Miciński [Jam ciemny jest wśród wichrów płomień Boży]-wszystko pochodzi od Boga, nawet zło.

"Ananke" - szatan buntuje się przeciwko harmonii gwiazd, jednostka uosabiająca bunt człowieka przeciw boskiemu porządkowi. Współczesność Jan Twardowski

"Podziękowanie", "Daj nam", "Spieszmy się" - Książd-poeta prezentuje w swojej poezji układ Bóg-człowiek oparty na najważniejszym z przykazań Boskich, na przykazie miłości, Bóg jest bliski człowiekowi, przejawia się w jego zwykłym życiu, darach i radości ziemskiej, pełnym istnieniu.

Albert Camus

"Dżuma" - dla dr Rieux niewiara staje się siłą i oparciem. Na nikogo nie zrzuca odpowiedzialności, nie ma pytań, pretensji do Boga dlaczego do tego dopuścił. "Śmierć stanowi porządek świata. Może lepiej jest dla Boga dlaczego do tego dopuścił. Walczy ze wszystkich sił ze śmiercią nie wznosząc oczu ku temu niebu gdzie on milczy. Paneloux - uważa dżumę za karę rzuconą przez Boga na grzeszników, jedynym sposobem odwrócenia plagi jest modlitwa i pokuta : Miłość do Boga jest trudną miłością.

Tadeusz Różewicz

"Bez" - świat bez Boga. Współczesnego człowieka cechuje brak wiary, Bóg przestaje być potrzebny, nie zauważamy momentu odejścia od Boga. Czesław Miłosz

"Piosenka o końcu świata" - wiersz nie neguje Boga, przyjęcie, że koniec świata następuje każdego dnia dla jakiegoś człowieka.

"Oecomomia divina" - świat bez Boga byłby chaosem, byt bez Boga nie ma podstaw, ludzie grzesząc prowokują Boga, chcą znaku, chociaż kary.

"Wiara" - cierpienie nadaje sens życiu, widzi Boga w świecie, wiersz to akceptacja świata.

"Nadzieja" - nadzieja, czyli wiara w to, że istnieje coś więcej niż świat widzialny.

"Miłość" - kolejne wymaganie, prawda wiary, służyć Bogu należy nawet jeśli nie rozumiemy : "to nic, że czasem nie wie czemu służyć, nie ten najlepiej służy kto rozumie".

Pieśń o Rolandzie - "Bóg, honor i ojczyzna" - najważniejsze wartości rycerza, Roland poprzez swą rycerską śmierć wyraża bezwzględną wierność Bogu.

"Rozmowa Mistrza Polikarpa ze śmiercią" - Bóg przychylił się do modlitewnej prośby Mistrza, "by uźrzał śmierć w jej postawie" co świadczy o Jego wszechobecności.

"Posłuchajcie bracia miła" - Matka Boska namawia kobiety, aby prosiły Boga, Bóg jest miłosierny.

Renesans Jan Kochanowski:

hymn "Czego chcesz od nas, Panie" - utwór ten jest pochwałą Boga. Chwała niewidzialnego Boga poprzez widzialny świat. Bóg jako artysta, świat to dzieło sztuki. Poczucie trwałości i niezmienności świata logicznie uporządkowanego i kierowanego przez Boską mądrość, wolę i opatrność. Bóg jest doskonały, idealny i taki też stworzył świat.

Fraszka "Na dom w Czarnolesie" - apostrofa do Boga, prośba o dobre, uczciwe życie.

Pieśni: "Chcemy sobie być radzi", "Miło szaleć kiedy czas po temu" - hołd złożony Bogu przez poddanego mu, miłującego Go człowieka, Treny:

X - Jan Kochanowski zwątpił w życie po śmierci, w Boga, do którego miał zaufanie, w obliczu nieszczęść nawet wiara upadła.

XI - nie jesteśmy w stanie zmienić decyzji Boga.

Barok Mikołaj Sęp - Szarzyński - Bóg karzący, Bóg jako Chrystus Król, oddalenie się, daleki do osiągnięcia. Daniel Naborowski "Marność" - dramatyczne życie człowieka, ale należy to

przyjmować ze spokojem, wierzyć w Boga jako przeznaczenie. Musimy być pobożni, aby móc nie bać się śmierci ciągle musimy mieć wzgląd na Boga .

<http://jezyk-polski.wiedza.diaboli.pl/motyw-boga-w-literaturze/>

Jan Dobraczyński, *Listy Nikodema*

Nikodem, choć jest uczony w Prawie, nie rozumie Boga. Nie wie, dlaczego zesłał na Rut chorobę. Uważa, że świeci przykładem, jeśli chodzi o przestrzeganie Praw. Szczyci się także pisaniem hagiografii o mądrości i dobroci Boga. Pociąga go jednak postać Jezusa, który pojawił się w Jerozolimie. Jezus zawsze mówi o Bogu jako najsilniejszym, wszechmocnym, któremu trzeba bezwzględnie zaufać. Bohater chce prosić Jezusa o uzdrowienie Rut, w końcu tego nie czyni. Godzi się ze śmiercią ukochanej, zaczyna też ufać Bogu do końca.

Jan Kochanowski, *Czego chcesz od nas, Panie*

W pieśni sławione jest dobro Boga, Stworzyciela świata, w którym człowiek może żyć w zgodzie z naturą. Człowiek nie ma nic do ofiarowania Bogu ponad ludzką miłość, bo wszystko na świecie pochodzi od Boga, a więc wszystko do Niego należy. Człowiek jedynie dzięki łasce Bożej może korzystać z jego dóbr i powinien Mu za to być wdzięczny. Utwór jest hymnem pochwalnym na cześć Boga i idealnego świata, jaki On stworzył. Boskie dzieło jest idealne, panuje doskonały ład i harmonia.

**Bóg to artysta, który stworzył świat z niczego, dbając o każdy szczegół
(*Deus artifex i Deus faber*).**

Jan Kasprówic, *Przeprosiny Boga*

Wiersz ten ma charakter ludowej przypowieści. Zostają pokazane dwie postawy wobec Boga. Jedna jest reprezentowana przez postaci staruszków żyjących z Bogiem w doskonałej komitywie. Dla nich Bóg ma takie same problemy jak ludzie. Druga postawa jest reprezentowana przez cepra – jest to postawa myśliciela, który uważa, że istnienie Boga jest niepojęte dla człowieka, a staruszkowie nie mogą żyć z Nim, jakby był kimś bliskim.

Dla cepra Bóg jest czymś odległym i trudnym do ogarnięcia przez ludzki umysł. Staruszkowie wyruszają w drogę, by odszukać Boga, ale to Bóg ich odszukuje i uświadamia im, że cepra nie miał racji. Okazuje się, że łaska wiary jest dostępna sercom prostych ludzi.

Bóg w literaturze. Jego kreacje w wybranych wierszach

Dzisiejszy świat nierzadko świetnie potrafi obejść się bez Boga. W codziennym zabieganiu człowiek często nie ma się czasu myśleć o Nim, o jego przykazaniach.

Nawet jeśli ktoś wierzy w Niego, nie za bardzo ma czas na tę wiarę... natomiast w momentach odpoczynku, wolnego czasu... człowiek nie ma chęci o Nim myśleć, czy to z wyrzutów sumienia, czy po prostu z lenistwa -z braku chęci.. Jest to o wiele gorsze niż niewiara w Boga... ta nuda, gdy myśli się o Nim. Tak jak dzisiaj zdarzają się wśród nich postacie niezwykle, szlachetne, lecz "letni chrześcijanie".. właśnie Ci którzy nawet o Bogu nie myślą. "Więszym grzechem jest brak wyboru, niż zły wybór, pomyłka" jak mówił święty Augustyn. Dlatego może nawet czasem okrutnie z Bogiem "zwady", nawet i próby bluźnierstw, jakie znamy z literatury są.. hmm.. lepsze, bo czasami prowadzące do Boga, niż gnuśność, brak przejmowania się Nim, laickość i spychanie Go na margines. Stanisław Barańczak w "Widokówce z tego świata" pisał niejako do Boga ze smutkiem "szkoda, że Cię tu nie ma".. pisał to jakby zrezygnowany, nie wierząc, by mógł się ten stan zmienić. W tym wierszu zarysował on chyba najlepiej świat oświeceniowego deisty (osoby wierzącej w to, że Bóg stworzył świat, ale nie interesuje się nim) zestawiony ze współczesnymi wydarzeniami, kondycją epoki.. jest bardzo pesymistyczny. Czesław Miłosz w wierszu "Oeconomia divina", Stanisław Różewicz w "Wygaśnięciu absolutu...." i,

trochę jakby z drugiej strony kurtyny, ks. Twardowski we współczesnym credzie - wierszu "Wiara", pokazują konieczność wiary w istnienie Boga przez negację. Dają obraz nie tego, jaki On jest sam w sobie (nad czym skupiali się często dawniejsi poeci), ale tego, jaki świat mógłby być bez Niego.

Miłosz przedstawia w swoim wierszu świat w momencie, w którym Bóg przestał odpowiadać na prośby ludzi, ingerować w ich sprawy, niejako na własne ich życzenie. Dał im on wolność, jednak nie taką jak wcześniej, wolność "do" czegoś, do dobra, do miłości, lecz wolność "od" - od Siebie, od ograniczeń, od przykazań. Bóg pozwolił spróbować się człowiekowi, tak jak wcześniej, gdy ludzie zawierzyli pysze i chcieli wznieść wieżę Babel. Świat będący od tego momentu tylko we władaniu człowieka, zamiast stawać się coraz doskonalszym, skoro nikt się w niego nie wtrąca, pogрузił się w upadku. Ludzie pozostawieni samym sobie utracili grunt pod nogami. Bez Boga, w ujęciu Miłosza - jedynej zasady świata, bez tego fundamentu, człowiek staje się tylko częścią świata śmiertelnego, częścią skazaną na przeminięcie i zniszczenie. "Ogłoszono śmiertelność mowy", Litery (...) chwiały się i nikły" - człowiek zatracił nawet wydawałoby się niezmiennie i przyrodzone mu przymioty, stał się "pustką, dymem na kliszy". To więc właśnie Bóg jest duchem, motorem świata, to On daje życie i tylko przez niego może ono istnieć. Miłosz ostrzega więc przed laickością, zerwaniem ze światem pozacielesnym, pokazując, że bez tego człowiek jest zbyt słaby, by podolać istnieniu, bo to Bóg jest sensem i zasadą świata.

Różewicz pokazuje trochę inne pole działań Boga a co za tym idzie i inne Jego przymioty. Pisze, że "Wygaśnięcie Absolutu niszczy / sferę jego przejawiania się". Sferę religii, filozofii, sztuki, języka. Wskazuje, że świat, w którym nie ma Boga owszem potrafi się ostać, ale tylko na zasadzie jałowej wegetacji. Nie ma już w nim miejsca na to, co stanowi istotę człowieczeństwa - na rozwój. Człowiek nie ma już celu w życiu - nie ma do czego dążyć. Staje w miejscu, co tym samym oznacza regresję jego człowieczeństwa, zdegradowanie do czystego biologizmu - oddychania, jedzenia, picia. I znowu - tylko Bóg (u Różewicza ostrożnie określony jako Absolut, przez co nie przypisany żadnej religii... a tym samym właściwy każdemu i obecny nie tylko w kościele, ale poznawany przez filozofię, sztukę...) może być sensem naszego życia. Stanowi On spoiwo, nie pozwalające, by świat rozsypał się w pył. I ksiądz Twardowski pokazuje sens Boga, konieczność jego istnienia. Pisze "Wierze w Boga...", lecz nie poprzestaje tylko na credzie odmawianym codziennie w kościołach - reinterpretuje tę modlitwę,

nadając Bogu i jego katechizmowej (często przyjmowanej bez zastanowienia i przemyślenia) wizji nowe (czy raczej znowelizowane) znaczenia. Niejako aktualizuje i unaocznia fundamentalną zasadę Boga. Pokazuje, że bez Niego "osunęliby się w nicłość", wszyscy chorzy (min. "15 milionów trędowatych", czy "30 milionów obłąkanych"), ludzie w podeszłym wieku, cierpiący, samotni, biedni, ale i Ci będący miłosiernymi, służący pomocą, sprawiedliwi. Dobro ludzi istnieje w miłości Boga, ich sprawiedliwość w jego miłosierdziu (bez którego stałaby się ona okrucieństwem, jak pisał Ks. Twardowski w innym wierszu).

Możliwe, że dzisiejsze odstawienie Boga, mówiąc potocznie, "na boczny tor" bierze się z tego, że często w dawnych latach, i w modlitwach i w twórczości literackiej przedstawiany, był nie tylko jako ten niedostępny i odległy, lecz jako i srogi w swej sprawiedliwości, przy czym zapominano o jego miłosierdziu.

Człowiek nie widząc z nim możliwości kontaktu, nie rozumiejąc jego działań po prostu woli obecnie o Nim nie myśleć. Wolał sam decydować o swoim życiu, a nie powierzać go w ręce niezrozumianego Boga. Zresztą wizja końca świata w omawianym wierszu Czesława Miłosza, spowodowana była właśnie takim Jego ujęciem. W wierszu o boskiej ekonomii, Stwórca to "Bóg skalnych wyżyn i gromów, / Bóg Zastępów, kyrios Sabaoth", jest to Pan w swoim majestacie daleki człowiekowi.

W starodawnej i pierwszej w języku polskim pieśni - w "Bogurodzicy", przez to, że Bóg odbierany był właśnie, jako niedostępny i groźny władca możemy zauważyć te starotestamentowe konotacje (naleciałości). Człowiek w swoim pojęciu, nie był w stanie dotrzeć do Boga wprost, nie mógł mu nawet przedstawić na tyle swoich modlitw, by zostały one wysłuchane, przez co musiał się uciekać do pośrednictwa Maryi i Świętego Jana. W średniowieczu relację Bóg - Człowiek odbywały się na zasadzie Pan i Sługa, Majestat i proch, Bóg nie wzbudzał poczucia bliskości, czy miłosierdzia. Człowiek w średniowieczu, Boga się bał, co dodatkowo wzmacniał Kościół, który uważał, że szacunek najlepiej zmotywować strachem. Stąd też pewnie liczne w tamtych czasach obrazy sądów ostatecznych w malarstwie.

Może dziwne wydać się zestawienie Bogurodzicy z wierszem Artura Rimbauda pt. "Biedni ludzie w kościele", ale w modernizmie to właśnie w tym dość błuźnierczym kierunku wygenerowała wizja Boga, już nie tyle że niedostępnego, lecz po prostu postawionego w równym szeregu z diabłem. Jego trudne wychowywanie ludzi, odbierano wtedy jako bezprzykładne okrucieństwo i złośliwość. (Na marginesie wcale nie była to w XIX wieku nowa myśl. Już manichejczycy we wczesnym średniowieczu uważali, że świat jest we władaniu dwóch sił - dobrej i złej, które nawet nie tyle walczą ze sobą, co się uzupełniają, przez co później liczne, min. filozofii, stały się rozważania na temat obecności zła w świecie stworzonym przez Boga, wszak wcielonego dobra). Rimbaud pisze, że błagania zanoszone przez ludzi do Boga, ucho jego "nie wyłowi". Jezus obecny w kościele, woli zamiast próśb biednych, pochwały i peany bogatych dam. Pokazany jest jako pyszny władca, traktujący "jak psy pod batogiem", ubogich w Panu.

Kościół owszem jest ochroną, ale już tylko przed zimnem dla nędzarzy, nie mam w nim Boga, ten mieni się tylko w skrach witraży. Tolerowani przez Niego są zaś ludzie bogaci, piękni, ale też tylko dlatego, że zaspokajają jego pychę władcy, gdyż raczej chwają niż proszą o coś. Rimbaud trochę zapomina o ofierze Chrystusa na krzyżu, o jego cierpieniu, bo pisze o nim jako "śniącym od", odcinającym się "od łachmanów i od mięsa woni".

Jest to dość specyficzne ujęcie, gdyż nawet w dość "mocnych" tekstach wierszach wyrzucających Bogu wiele zła i nieuczciwość, Chrystus był pojmowany jako, ktoś bliższy człowiekowi.

Najpełniejszym i chyba najbardziej dramatycznym i pesymistycznym obrazem Boga, jest jego kreacja w wierszu Jana Kasprowicz, *Dies irae (Dzień gniewu)* należącym do cyklu Hymnów.

Hymnów, czyli wydawałoby się że wierszy chwalcących Stwórcę; w tych młodopolskich rzecz ma się jednak wręcz odwrotnie. Maja one z tym gatunkiem jedynie chyba tylko to wspólne, że utwory tego cyklu są głosami niesionym do nieba, jednak nie radośnie śpiewanymi, a wykrzykiwanymi w ludzkiej rozpacz i bólu. W tym utworze Bóg, to właśnie Miłoszowski "Pan skalnych wyżyn i gromów", zstępujący, jako straszliwy Sędzia w końcu świata. Sąd Ostateczny jest tutaj nazwany Dniem gniewu.

Nie jest to więc dzień szczęścia dla sprawiedliwych, wyzwolenia z czyśćca dla błądzących, dzień, w którym Bóg okaże miłosierdzie, lecz moment "płaczu i zgrzytania zębów" - chwila ostatecznej zagłady. Jest to srogi dzień ostatecznego rozrachunku za ludzkie grzechy, za grzech pierworodny. "Straszny przed nami otworzyłeś grób...", pisze poeta, a więc nie ogród rajski a piekło.

Owszem Bóg nie jest czystym okrucieństwem, lecz sroga sprawiedliwością, jest nazwany "zmrokiem zmroków", ale i "jasnością jasności"; jednak dla człowieka jest on tak odległy, niezbadany i nieprzebyty, że nie widzi się możliwości, by Go przebłagać.

Kasprowicz retorycznie pyta, "Czym jestem wobec Ciebie, (...), wygnaniec?". Jest więc rzeczą nieuchronną, iż człowiek w swoim pyłe zostanie lekko zmieciony potężną "stopą złożoną na pokoleń grzbiecie". Bóg zasiadający na królewskim tronie, jest wspaniały, dumny, i chyba nawet chwilowo pyszny w swoim majestacie. Słucha On "jęków niesłyszającym uchem", "na mękę patrzy niewidzącym okiem"... Kasprowicz nie może Stwórcy przebaczyć i tego, że to częściowo w nim tkwi wina upadku człowieka. Wypomina mu, iż to za Jego sprawą w rajskim ogrodzie wyrosło **drzewo**

DRZEWO

Symbolika: wzrost, drabina do nieba, odradzanie się, jedność, wielkość, sprawiedliwość, królewskość, kara, szubienica, krzyż, odkupienie, miłość, ofiara, wróżba, stałość, nadzieja, piękno. Słownik symboli literackich poznania dobra i zła, drzewo mające w sobie szatańskie ziarno - "straszny owoc Twego drzewa". Poeta przedstawia dodatkowo wizję Sądu ostatecznego, w sposób jakby był to negatyw Dnia Stworzenia, który nie mógłby istnieć, bez tego Dnia Gniewu. Słońce gaśnie na niebie a nie wschodzi, płyną już nie morza, lecz strugi cementarnych krzyży niesionych lawą, z ziemi rodzą zaś się ludzie - upiory "świecące trupim tłuszczem żółkłych, łysych czoł, /o szczękach otulonych kłębem czarnych bród". Daje to potężny i sugestywny obraz tego, że Bóg zawiera w sobie wszystkie pierwiastki dobra, ale i zła. Bóg jest w hymnie Kasprowicza wszechwładnym Panem, świata, który powołał do życia,

Nierzadko też, człowiek doświadczony przez los, gdy czas przynosił mu już uspokojenie, zwracał się w stronę wiary prostej, prawie dziecięcej, jak okręt z wiersza Rimbauda *Statek pijany* - który po samowolnym pruciu fal, pierwszy raz odczuł potrzebę powrotu do "błotnistej kałuży" dzieciństwa. Może obrazowo nie jest to szczęśliwe porównanie, ale właśnie Dobry **Ojciec** w Niebie, jest jedynym portem, macierzystym, jak i ostatecznym, pod którego banderą, może płynąć człowiek.

Jan Kasprowicz w parę lat po swoim buncie wobec Boga wydał przepiękny tomik wierszy zatytułowany *Księga ubogich*. Długo trzeba czytać te wiersze, a najlepiej po prostu kilkakrotnie sprawdzić ich autora na okładce, by uwierzyć, że pisał je ten sam człowiek, poeta jeszcze tak niedawno zbuntowany i zwrócony przeciwko Bogu.

W wierszu *Przestałem się wadzić z Bogiem*, sam pisze, że "serdeczne to były zwady, / zrodziła je ludzka niedola". Po uspokojeniu serca poeta odczuł potrzebę jednak pojednania i złożenia swego życia w miłosierne ręce Boga. Jest w tym wierszu fragment mówiący właśnie nie tyle o tym przymocie Boga, co o jego uśmiechu, dobrotliwym pobłażaniu dla wielu nie tyle grzechów, co nieuświadomianych przez długi czas pomyłek.

Poeta wierzy, że Bóg owszem milczał, lecz nie ze Swojej dumy, nie dlatego nie odpowiadał na liczne zarzuty, bo bał się konfrontacji, lecz po prostu widząc ich miałość, wolał pozwolić wypieścić się człowiekowi, nie wyciągając wobec niego konsekwencji.

Bóg "uśmiechał się pobłaźliwie".... lecz był to uśmiech pełen miłości i wybaczenia, a nie jak dawniej np. we fraszce Jana Kochanowskiego *O żywocie ludzkim*, dość złośliwy - "Naśmiawszy się nam i naszym porządkom, / Wemkną nas w mieszek, jako czynią łątkom".

Jednak najpełniejszy obraz Stworzyciela, dał w swoich wierszach ksiądz Jan Twardowski. Co warte zaznaczenia, nie czyta się jego utworów, jako tekstów pisanych przez kogoś mądrzejszego, niejako "z urzędu" lepiej znającego się na Boga niż szary człowiek. W jego wierszach uderza wielka szczerłość i miłość do Stwórcy. Nieustanny zachwyt nad boskim dziełem. Ksiądz Twardowski wykazuje, że bez Boga świat by nie mógł istnieć, lecz nie tylko w sensie, że nie byłby stworzony, po prostu Bóg jest siłą, nadającą sens naszym działaniom, uczuciom, bez Jego miłości, która jest dla poety jego najważniejszym Jego przymiotem, człowiek, jak w *Hymnie o miłości św. Pawła* - "byłby jak miedź brzęcząca, albo cymbał brzęmiący".

Co ciekawe, dla poety, Bóg jest pełen paradoksów. nie czynią Go one jednak wcale odleglejszym, czy bardziej niedostępnym.

Paradoksem boskiej natury jest dla księdza Twardowskiego po prostu niewyobrażalna miłość Pana Boga.
<http://www.bryk.pl/wypracowania>

Chrystologia chińska – jest dużo bliższa prawdziwej religii niż europejskie chrześcijaństwo.

Kontekst chrystologii chińskiej

Współczesna teologia staje przed coraz większym problemem związanym z próbą przełożenia myśli teologicznej powstałej w kulturze europejskiej na terenach o „nie-europejskich korzeniach”. „Doktryna w tradycyjnych sformułowaniach – jak zauważa J. Majewski – nie może w pełni być odpowiedzią na problemy i pytania, które zrodziła inna rzeczywistość historyczna i kulturowa”.

Dlatego też coraz bardziej do głosu dochodzą inicjatywy, których głównym zadaniem jest m.in. próba przełożenia tego, co kryje się w arystotelesowsko-tomistycznych pojęciach teologicznych, na grunt języka chińskiego z uwzględnieniem kultury panującej w Chinach. Główną linię chrystologicznej refleksji można określić jako „chrystologię konfucjańską”, zgodnie z którą Jezus nazywany jest „człowiekiem Niebios”.

Jego podstawowym zadaniem jest bycie pośrednikiem między ziemią a niebem (Tian). Plastikzne wyobrażenia przedstawiają Jezusa jako „ukrzyżowanego i zmartwychwstałego mędrca”. Pojawienie się mędrca nie jest przypadkowe. W kulturze chińskiej ważną rolę odkrywają mędrcy, których wkład w tworzenie kultury i myśli chińskiej jest wielki. Teologia próbuje zestawiać ideę Zbawiciela z chińskimi klasykami, próbując w ten sposób wpisać ich w ekonomię zbawienia.

W chińskiej refleksji istnieją jednak jeszcze inne próby ujęcia fenomenu Jezusa Chrystusa, próbujące z odmiennej perspektywy podjąć chrystologiczne przemyślenia. I tak kolejno wspomnieć należy o „chrystologii życia”, której twórcą jest Aloysius Chang. Jej zadaniem jest próba zestawienia chrystologii z dynamiką płynności i ciągłości życia.

Na jej kanwie powstała kolejna, „chrystologia taoistyczna”, której autor – J. H. Wong OSBCam – określa Jezusa Chrystusa jako centrum relacji kosmicznych. Warte podkreślenia są także chrystologie „oddolne”, których podstawowym zdaniem jest ukazać „chińską twarz Chrystusa”. Jezus przedstawiany jest jako Niebieski Lekarz, Orędownik, Doradca.

Na określenie Syna Bożego chińscy teologowie używają różnych znaków, takich jak:

- Zi – sam znak w piśmie chińskim ma liczne znaczenia dobierane w zależności od zestawień z innymi znakami; często oznacza dziecko z rozpostartymi ramionami, choć oznaczać może także koniec, spełnienie, znakomitość
- Dao – na język polski wyraz ten tłumaczony jest jako droga; jest to jedno z najważniejszych pojęć w filozofii chińskiej;
- Yinyang – w naturze można zaobserwować przeciwieństwa, które powinny przejść w równowagę, tą zaś Chińczycy nazwali właśnie yinyang.

Syn Boży jako (Zi)

Znak □ (Zi) wskazuje nie tylko na syna, dziecko, ale jest kluczem, który wchodzi w skład wielu innych znaków nadając im specyficzne znaczenie. W sposób naturalny Syn Boży – Jezus Chrystus – jest oznaczany tym znakiem. Przyglądając się historii tego znaku, oraz obrazowi świata jaki ze sobą niesie, okazuje się, że chińskie znaczenia mogą rzucić światło na pewne nowe przestrzenie tego, co jest związane z synem, czyli zi (□).

Obraz znaku

Znak □ (zi) ukazuje dziecko z rozpostartymi ramionami. Istnieje również forma znaku bez ramion, co oznacza: koniec, spełnienie, jak również znamienity znakomity. Dziecko jest pewnego rodzaju końcem: rodu, nadziei, oczekiwania. Jednocześnie jest spełnieniem i wskazuje na pewne możliwości rozwoju.

Według Ricka Harbaugha znak □ (zi) przedstawia dziecko ze złączonymi nogami i oznacza: dziecko, syna, jajko, nasiona. Współcześnie podstawowymi znaczeniami znaku □ (zi) są: dziecko, syn albo córka (wyjątkowo), chłopiec, dziedzic, potomek, potomstwo.

Zi oznacza również pielęgnować jak własne dziecko, rozpieszczać, ale również małe zwierzątko jak i jajeczko, nasienie, ziarno. Znak ten znaczy także: indywidualium, osoba.

Konotacje teologiczne

Europa nie wypracowała tak mocno ideałów związanych z synem, miłością synowską, znaczeniem syna w relacjach rodzinnych, jak kultura chińska. W teologii chińskiej na podstawie znaku □ (zi) i uwarunkowań kulturowych związanych z jego rozumieniem Chrystusa stawia się w postawie *xiaozhi* (□ □) wobec ojca (sformułowanie, którego używał cesarz na określenie samego siebie, gdy zwracał się do niebios), a równocześnie jest prawdziwym Człowiekiem, w którym cała ludzkość znajduje swoje spełnienie. Chrystus jest jednocześnie najukochańszym synem Ojca. Co więcej, Chrystus jest spełnieniem synowskich ideałów, „dialogów Konfucjańskich”.

Jezus jest Synem, doskonałym Synem, wcielającym wszystkie chińskie synowskie ideały. Jednocześnie dla swoich uczniów jest Mistrzem. Zi w znaczeniu „mistrz” w kulturze chińskiej odnosi się do Konfucjusza, Laozi oraz wielu innych mędrców; Jezus Chrystus plasuje się obok nich. Zadaniem chrześcijańskich teologów jest ukazanie wyjątkowości zi Chrystusa jako przekraczającego jedynie chińskie kategorie kulturowe, bo będącego – Jednorodnym Synem Bożym.

Zi w kulturze chińskiej pomimo pewnej zależności podporządkowania ma konotacje niezwykle pozytywne. Wiąże się z królewskością, dziedziczeniem, władaniem, księżęcością, szlachectwem, zasługami, odwagą, walecznością, ukochaniem, z Niebiosami (Syn Niebios), wypełnianiem zadań wynikających z miłości synowskiej.

Syn Boży jako (Dao)

Znaczenie □ (Dao)

Znak □ (dao) można tłumaczyć jako „droga”. Jednak w przeciwieństwie do zwykłej drogi, rozumianej jako ścieżka, jest to droga szczególna. Podstawowe znaczenie to wyznaczać drogę, prowadzić, ale i sposób działania do dobrego naśladowania. W chińskiej filozofii oznacza ostateczną prawdę, najwyższą rzeczywistością, jest ponad to, co zmysłowe i pozazmysłowe. W starożytnych tekstach oznaczało prawo naturalne, świadomość moralną. W religii Dao rozumiane jest jako uniwersalna siła kosmiczna, która obecna jest w naturze i w człowieku, jako „absolut”, który można poznać przez mistyczne doświadczenia. Nadaje sens istnieniu, jest źródłem, które istnienie ma samo z siebie. Ma charakter ontyczny.

Konotacje teologiczne

Ponieważ dao (□) jest bardzo ważne dla Chińczyków, pojęcie to wcześniej pojawiło się w idei chrześcijańskiej. Nestorianie w VII w. ukazali Logos, Pana Jezusa jako dao (□). Jednak ten pomysł w misjonowaniu Chin nie został przez innych przejęty. Do tego idei powrócili protestanci w XIX w., a w XX w. – katolicy. Dzięki tłumaczeniom Pisma Świętego w Chinach Pieśń o Logosie z Prologu Ewangelii według św. Jana tłumaczy się jako: "Dao stało się Ciałem", zamiast "Słowo stało się Ciałem".

Dzisiaj w teologii chińskiej, japońskiej i koreańskiej dao tłumaczy się jako Logos. Za pomocą znaku □ (dao) ukazać można Boga chrześcijańskiego, bowiem Pan Jezus mówi o sobie: „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem” (J 14,6). Dla Chińczyków Pan Jezus będąc dao jest rozumiany jako przewodnik. W Nim można znaleźć pokój, zaufanie, ostateczną prawdę, najwyższą rzeczywistość, zbawienie.

Zdaniem Teologicznej Rady Federacji Konferencji Episkopatów Azji, użycie znaku □ (dao) powinno być pomocne w ewangelizacji Azji. Biskupi azjatyccy zachęcają do kroczenia drogą Logosu – Pana Jezusa, dla Chińczyków rozumianego jako dao (□). U wielu Ojców Kościoła obecna jest myśl, że Wcielenie Logosu, Sensu, Dao, objawia Go w pełni, ale nadal pozostaje tajemnicą, misterium. Kroczyć Drogą to żyć Królestwem Niebieskim już tu na ziemi i w wieczności.

Syn Boży jako □ □ (Yinyang)

Koncepcje □ (yin) i □ (yang) w katolickiej teologii dla całej wizji świata chińskiego, w tym chińskiej antropologii, posiadają kluczowe znaczenie. Jeśli Bóg wcielając się przyjął na siebie całą ludzką naturę, to przyjął na siebie □ □ (yinyang), a więc całą „męską” i „żeńską” stronę człowieczeństwa, a stając się współistotny z kosmosem, przyjął także to, co ciepłe i zimne, co młode i stare, co słoneczne i ocienione.

Obraz znaku

Cechą charakterystyczną mentalności chińskiej jest stronienie od ścisłości wypowiedzi i dokładnego wyznaczenia zakresów znaczeń. Starożytny słownik etymologiczny Shuowen Jiezi - znak □ (yin) przedstawia jako cień, południowy brzeg rzeki i północną stronę góry. Znak □ (yang) jest antonimem poprzedniego, jednak nie we wszystkich znaczeniach. Oznacza znakomitą jasność, która pochodzi z wysokości. W filozofii chińskiej □ (yin) oznacza zasadę cienia, zimna, kobiecości, zapraszającą do odwrotu, odpoczynek, bierność; charakter działania Ziemi w opozycji do Nieba □ (yang). □ (yang) jest to zasada światła, ciepła, męskości, zaprasza do rozwinięcia, rozprzestrzenienia energii, do aktywności, w tym agresji. Wyraża charakter Nieba. □ (yin) i □ (yang) przenikają się wzajemnie, aby tworzyć i rozwijać wszelkie byty.

Konotacje teologiczne

Podstawowe pojęcia odzwierciedlające związki □ (yin) i □ (yang) od kilkudziesięciu lat mają swoje miejsce w chińskiej teologii chrześcijańskiej.

Koreańczyk Jung Young Lee obie kategorie używa w uprawianiu antropologii i trynitologii. Za ich pomocą tłumaczy niezrozumiałe dla Azjatów pojęcia zachodnie, typowo chrześcijańskie jak materia, duch, ciało, dusza, bóstwo czy człowieczeństwo Jezusa.

Syn przyszedł zbawić całego człowieka, dlatego przyjął całe człowieczeństwo. Zbawił to, co sam przyjął; nie zbawił tego, czego nie przyjął. W kategoriach chińskich ta reguła ma postać słowną – Jezus przybrał na siebie całą męskość i kobiecość stworzenia, wszystko co w człowieczeństwie przeciwstawne: stare i młode, chore i zdrowe, ciemne i jasne, czyli wszystko co jest 阴 (yin) i 阳 (yang). Chrystus stając się człowiekiem, stał się częścią kosmosu. Przyjął na siebie nie tylko człowieczeństwo, ale i całą materię. Cały kosmos uczestniczy we wcieleniu Chrystusa i w łączności z Chrystusem doznaje przemiany. W Jezusie kosmiczny dualizm, wyrażony chińskimi kategoriami 阴 (yin) i 阳 (yang) doznaje swego spełnienia, pokazując cel taoistycznej wizji świata. Pojęcia chińskie 阴 (yin) i 阳 (yang) stają się źródłem dla dalszego rozwoju i pogłębiania znaczeń i pojęć trynitarnych.

Teologia chińska – rodzaj uprawiania nauk teologicznych, który uwzględnia jeden lub więcej poniższych elementów:

1. Jest to teologia, która powstaje w Chinach (中国 Zhōngguó shénxué). Samo językowe sformułowanie akcentuje Państwo Środka, z którym związana jest owa teologia. Teologia taka niekoniecznie musiałaby być tworzona w języku chińskim i niekoniecznie przez Chińczyków, niekoniecznie też musi być nośnikiem elementów typowo chińskiej kultury, filozofii, języka. Uprawnione jest zatem tłumaczenie: „teologia Państwa Środka”, czyli „teologia Chin”, jak i „teologia chińska”. „Teologia Chin” jest to pojęcie pojemne, jednak niejednoznaczne. Istniało w historii i nadal istnieje wiele państw chińskich.
2. Z drugiej strony tym pojęciem 中国 Zhōngguó posługiwały się prawie wszystkie państwa chińskie, wiązano je bardziej z kosmologią: Państwo Środka leżało w centrum świata, jak piąty element. Stąd 中国 Zhōngguó jest też powiązane z tymi wartościami kulturowymi, których nośnikiem są Chiny.
3. Jest to teologia, która jest tworzona w języku chińskim (汉语 Hànyǔ shénxué). Można to określenie przetłumaczyć jako „teologia chińska”, ale trzeba mieć świadomość, że chodzi o teologię obszaru języka chińskiego. Niekoniecznie musi być zatem tworzona w Chinach, czy też przez Chińczyków. Jednak musi być z konieczności związana z językiem narodowości Han (najlicniejszej narodowości w Chinach), czyli chińskim (chiń. upr.: 汉语; pinyin: hànyǔ, dosł. "język Hanów"). To określenie o wiele mocniej podkreśla więzi kulturowo-językowe teologii z Chinami.
4. Jest to teologia powstała w związku z kulturą i językiem chińskim (中文 Zhōngwén shénxué), czyli także jest to „teologia chińska”, która akcentuje element 文 wén, czyli języka, lecz bardziej języka pisanego, pisma, kultury, wyrafinowania. Teologia taka na pewno powinna być związana z językiem chińskim, kulturą chińską, pismem chińskim. Niekoniecznie musi tu występować związek z państwem, jak w znaczeniu Zhōngguó shénxué.
5. Jest to teologia tworzona przez Chińczyków (中国 Zhōngguó rén shénxué). W literaturze teologicznej przyjmuje się jednak bardzo szeroki zakres pojęcia „teolog chiński”, ponieważ będzie oznaczał nie tylko obywatela Państwa Środka (中国), który tworzy teologię, jakiegokolwiek narodowości wchodzącej w skład Zhōngguó 中国. Oznacza także Chińczyków w znaczeniu narodowości Han (汉 Hàn rén), jak również Tajwańczyków (台湾 Tái wān rén), czego przykładem jest Choan-seng Song (宋 Sòng Quánshèng), tworzący w Stanach Zjednoczonych, głównie w języku angielskim.

Teologia jako swego narzędzia używa filozofii, co wyraża się w tradycyjnej średniowiecznej maksymie łacińskiej *philosophia theologiae ancilla*. Dzięki zastosowaniu odmiennej filozofii do ekspresji teologicznej uprawnione wydaje się mówienie o różnych, specyficznych teologiach: teologii afrykańskiej, teologii łacińskiej, teologii azjatyckiej (kryterium geograficzne); teologii koreańskiej, chińskiej, polskiej, niemieckiej, francuskiej (kryterium narodowe, związane ze specyfiką duszpasterską i historią danego kraju), teologii tomistycznej, konfucjańskiej, czy nawet taoistycznej i buddyjskiej. Buddyizm, chrześcijaństwo, taoizm tworzą nie tylko systemy religijne, ale także filozoficzne, odpowiadając na podstawowe pytania związane ze światem i człowiekiem. Słowem kluczowym w literaturze przedmiotu, określającym ową specyfikę teologii, jest „kontekst”. Szeroko pojęty kontekst (kulturowy, historyczny, geograficzny, językowy itd.), w jakim powstaje refleksja teologiczna, ma istotny wpływ na ostateczny „smak”, czyli kształt teologii.

Język chiński to królestwo znaków, którymi namalowany jest obraz świata. Znaki te mają swoją historię dwa tysiące lat starszą niż chrześcijaństwo. Chrześcijanie jednak, aby zapisać dogmaty swej wiary w języku chińskim, muszą używać tych właśnie znaków, które odwołują się do innego obrazu świata niż ten, w którym powstało chrześcijaństwo, świata wyroczeni, kości wróżebnych, taoistycznych energii, konfucjańskich cnót i buddyjskiej antropologii.

Wraz z mocnymi wpływami Chin na kulturę współczesną na świecie dokonuje się także sinizacja wielu obszarów teologii chrześcijańskiej.

Można ją porównać do podobnego procesu, który w starożytności polegał na pewnym przekonwertowaniu biblijnej, semickiej, hebrajskiej wizji świata i człowieka na kategorie świata helleńskiego, greckiego i rzymskiego.

Siła kulturowa Chin sprawia, że teologia chrześcijańska (zwłaszcza protestancka i katolicka) coraz częściej próbuje wyrażać się w kategoriach zaczerpniętych z filozofii chińskiej. Na razie proces ten znajduje się w fazie badań i poszukiwań. Stanowi z jednej strony wyzwanie dla klasycznych chrześcijańskich ujęć teologicznych, grożące deformacją ortodoksyjnej doktryny, a z drugiej strony szansę poszerzenia wielu dotychczasowych sformułowań o nowe obszary znaczeniowe. Najczęstszymi językami, w jakich dokonują się badania nad teologią chińską są angielski i chiński.

Przykładem takich rozważań są prace Jung Young Lee, który teologię trynitarną niekiedy łączy z chińską koncepcją yin i yang, gdzie Ojciec utożsamiany jest z pierwiastkiem męskim (yang), a Duch Święty żeńskim (yin). Jak Ojciec stanowi transcendentny wymiar Trójcy, tak Duch Święty – immanentny. Lee odrzuca pochodzenie Ducha od Ojca i Syna. Zamiast tego uważa, że Syn Boży pochodzi od Ojca i Ducha Świętego, stanowiąc jedność nieba i ziemi.

Aby lepiej zilustrować problem, w jakim znajduje się teologia chińska, warto się odwołać do metafory B. Vermandera

Na wschodzie centralnych Chin rzeka Huai przecina prowincje Henan, Anhui i Jiangsu. Istnieje podanie, które sprawdza się przez ponad dwa tysiące lat, że mandrynowce, które rosną tuż przy południowej stronie rzeki, dają owoce smaczne i słodkie, przesadzone jednak na północ wód, wydają owoce zielone i gorzkie. [...] Jakie owoce wydaje drzewo chrześcijaństwa zasadzone na ziemi chińskiej? Należy oczekiwać mandarynek słodkich czy owoców gorzkich? [...] Ale pojawia się szybko paralelne pytanie: wejściu chrześcijaństwa do Chin ostatecznie towarzyszy także wkroczenie myśli i wrażliwości chińskiej na ziemię chrześcijańską... Krok po kroku, nawet jeśli dzieje się to jeszcze w sposób cichy i nieśmiały, tradycja chińska przekształca i ubogaca dziedzictwo tradycji napotkanej. Zatem jakich owoców można oczekiwać ze szczepu chińskiego na drzewie chrześcijaństwa? Trzeba umieć stawić czoła jednocześnie jednemu i drugiemu pytaniu.

Przekłady pojęć chrześcijańskich na język chiński

W zależności od konfesji, różne odłamy chrześcijańskie używają różnych terminów na określenie pojęć chrześcijańskich. Przykładowo, w tradycji protestanckiej Ducha Świętego określa się terminem chiń. trad.: 聖靈; pinyin: *Shèng Líng*, natomiast w katolickiej - chiń. upr.: Shèng Shén; chiń. trad.: 聖神. Różnica polega jednak nie tylko na samym brzmieniu tych nazw, ale również na ich znaczeniu. Z jednej strony świadczy to o bogactwie chrześcijańskiej teologii chińskiej, z drugiej natomiast ukazuje brak jednolitej nomenklatury stosowanej przez chrześcijan różnych wyznań w stosunku do pojęć dla ich teologii zupełnie podstawowych. Jeszcze inną nazwą, używaną w Biblii na określenie „ducha”, jest istotne dla filozofii chińskiej słowo 氣 qì.

Termin 聖神 Shèng Shén utworzony jest z dwóch terminów (聖 [shèng] święty) oraz 神 shén (duch, bóstwo); w Shèng Líng 聖靈 występuje termin 靈, który można tłumaczyć jako „dusza”.

Trzecie określenie odwołuje się do pojęcia 氣 qì, które to pojęcie, w sposób istotny związane z tradycją chińską, znalazło swoje miejsce w chrześcijańskiej teologii chińskiej. Interpretowane jest w kontekście Ducha Świętego jako ożywiający Tchnienie 氣 qì. Zdaniem Heupa Younga Kima chińskie pojęcie *qi* zbliżone jest znaczeniowo do hebrajskiego słowa *ruach* i greckiego *pneuma*, i podobnie jak w tych językach może oznaczać tchnienie (ożywiający istoty) lub wiatr (ożywiający świat).

Tytuł Boga Ojca w teologii chińskiej ściśle związany jest z chińskim znakiem 父 (*fu*). Znak ten został użyty także w Biblii na określenie Boga-Ojca, ojcostwa, Abba, oznaczać on może również początek i inicjatora. W najstarszym słowniku etymologicznym Shuōwén Jiězhì znak 父 (*fu*) tłumaczy się jako: przełożony rodziny, który zarządza i poucza. Konfucjusz wiele uwagi poświęca ojcostwu, które jest jedną z podstawowych relacji naturalnych, stanowiąc fundament relacji rodzinnych i społecznych.

W zhierarchizowanym świecie chińskim ojciec jest obrazem władcy.

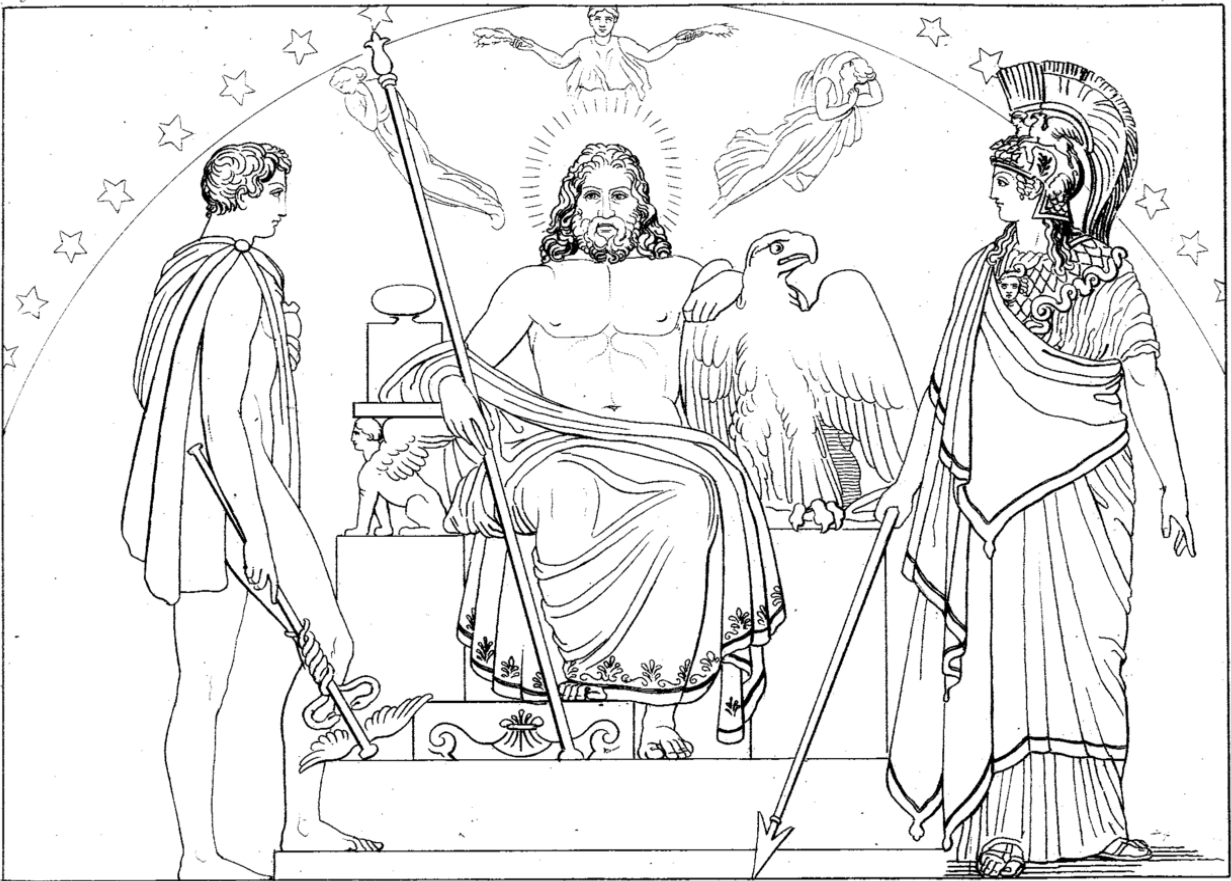
Ojciec, który pełni rolę ojca (rodziny) ma się kształtować w cnotach, być mistrzem w tworzeniu wspólnotowych więzi między ludźmi oraz wzorem cnót (m.in. humanitarności, prawości, sprawiedliwości, nabożności synowskiej, miłości rodziców do dzieci, szczerości, zaufania, lojalności, dbałości).

Relacje ojcowskie w kulturze chińskiej są bardzo rozbudowane. Na podstawie znaku 父 (*fu*) można stworzyć obraz ojca i ojcostwa funkcjonujących w językowej kulturze Chin. Jest to tytuł pozytywny, związany z godnością, przez tytuł ten okazywany jest szacunek, dystans.

Związany jest także z siłą, mocą i dyscypliną. Ten właśnie tytuł w chińskim ujęciu ściśle związany jest z Bogiem-Ojcem. Obraz Ojca stworzony w filozofii konfucjańskiej nie jest jednak obrazem tatusia – abba Jezusa. Jest to ktoś, kto pełni doskonale rolę ojca, jest nosicielem cnót. Jest to ojciec-władca, dbający o porządek.

DODAJMY TU ZEUSA GDYŻ O NIM JEST MOWA !





Hazouan 179.

Revel sc.

Jupiter prend conseil de Mercure et de Minerve